

Fot. B. WUDARSKI

W produkcji po I kwartale:

Zaległości są do odrobienia

Miniona zima mocno dała się we znaki nam wszystkim. Spowodowała też poważne perturbacje w wielu dziedzinach naszego życia. Dla wielu przedsiębiorstw okazała się jeszcze jedną zimą stulecia. Zaległości produkcyjne powstałe w wyniku zakłóceń normalnego rytmu pracy stały się realnym zagrożeniem dla założeń CPR. Fakt ten podkreślany jest zarówno w licznych publikacjach prasowych jak też w wypowiedziach przedstawicieli rządu.

Zimowe kłopoty, o czym pisaaliśmy już na naszych łamach, nie

ominęły także ZKiMR. Nie pozostały one bez wpływu na wyniki produkcyjne przedsiębiorstwa w I kwartale. Zmniejszone dostawy materiałów hutniczych oraz ograniczenia gazu i energii elektrycznej to podstawowe czynniki, które spowodowały, że produkcja towarowa, zarówno maszyn rolniczych jak i odkuwek, nie została wykonana. W przypadku maszyn rolniczych zaległości nie są aż tak duże (plan wykonano w 99,6%) jak w produkcji odkuwek. Ich odrobienie byłoby możliwe nawet w ciągu jednego miesiąca, pod warunkiem

jednak zapewnienia niezbędnej ilości silników do rozdrabniaczy. Znacznie gorzej natomiast wygląda bilans I kwartału w produkcji odkuwek. Na zaplanowane 10 375 ton wykonano 8500 ton. Plan eksportu odkuwek wykonany został zaledwie w 59,4%, natomiast „koinierzy” na eksport w 81,8%.

W przedsiębiorstwie opracowany został plan odrabiania zaległości produkcyjnych powstałych w I kwartale. Jeżeli chodzi o odkuwki przewiduje on rozłożenie tego przedsięwzięcia na wszystkie pozostałe do końca roku miesiące. Warunek podstawowy to oczywiście niezbędne dostawy materiałów hutniczych. Poważnym zagrożeniem dla realizacji tego planu jest brak potwierdzenia dostaw silników do rozdrabniaczy. Z informacji (22 kwietnia) uzyskanych u zastępcy dyrektora ds. produkcji ALEKSANDRA TĘCZY wynika, że ewentualne niedobory mogą wynieść 10 000 silników do rozdrabniaczy H-111 i 450 silników do rozdrabniaczy H-151. Interwencje w zrzeczeniu i resorcie nie przyniosły oczekiwanych skutków.

Sytuację przedsiębiorstwa po I kwartale znacznie poprawiają wyniki uzyskane ze sprzedaży wyrobów. Plan ogółem wykonany został w 104,4%. Różnice pomiędzy rzeczywistym wykonaniem I kwartału a wynikami uzyskanymi ze sprzedaży spowodowane są zaliczeniem na poczet tego roku należności, których odbiorcy nie uregulowali w roku ubiegłym. Stąd też obraz sytuacji ekonomiczno-produkcyjnej przedsiębiorstwa po I kwartale jest trochę zagmatwany.

Zimowe zaległości są jednak możliwe do odrobienia. Potwierdzają to pozytywne tendencje zaobserwowane już w marcu i widoczne także w kwietniu. Do końca roku jest jeszcze wystarczająco dużo czasu, by zaległości te nie przerodziły się w trwałe straty.

M. Lenkiewicz

Odznaczenia i wyróżnienia

Z okazji Dnia Metalowca wielu pracowników ZKiMR zostało wyróżnionych Medalami 40-lecia PRL, odznakami „Zasłużony dla Województwa Legnickiego” i „Zasłużony dla Zakładu” oraz Dyplomami Uznania i Podziękowania.

Medalami 40-lecia PRL odznaczeni zostali następujący pracownicy: ADAM BABIJCZUK, BOLESŁAW BABIJCZUK, TERESA BACHURSKA, WŁADYSŁAW BARA, EUGENIUSZ CEZAR, TADEUSZ CZYŻ, STANISŁAW DOROSZ, WŁADYSŁAW DUDEK, FRANCISZEK DZIUBA, MARIAN GRYNICZ, MIECZYSLAW GRALA, EUGENIUSZ GORANOWSKI, TADEUSZ GAWROŃSKI, BOGDAN GUT, JULIAN GAWROŃSKI, KAZIMIERZ GRZĄDZIEL, ZYGMUNT GOŁĄB, JERZY GADEK, WŁADYSŁAW GAZDA, JAN HACZKIEWICZ, PIOTR HOŁWIENKO, FRANCISZEK CHUDZIK, MICHAŁ JANCZEWSKI, CECYLIA JADACH, WŁADYSŁAW JARZYŃSKI, ZYGMUNT KOCWIN, ADOLF KAWECKI, ANDRZEJ KRASEL, RUDOLF KOBIELUCH, ZBIGNIEW KULPA, JAN KOZŁOWSKI, JÓZEF KOLANO, JÓZEF KOZDRAŚ, ROZALIA KULAWIEC, HELENA KLIMCZAK, STANISŁAW LIPIŃSKI, IRENA LONC, MAREK LUKASIK, JAN MAJCZAK, STANISŁAW MACHOWSKI, BOLESŁAW MALEC, PIOTR MLEKO, MARIAN NAWROCKI, JAN OKIŃSKI, KRZYSZTOF OPALA, ALEKSANDER OLECH, RYSZARD PAWELEK, JÓZEF PAŹDZIÓR, LESŁAW PROCAJŁO, EUGENIUSZ PABISIAK, ADAM PUSTUŁA, STANISŁAW RYGAS, ANATOL ŚWIDERSKI, BAZYLI ŚWOBODZIAN, EUGENIUSZ SZMIT, JULIAN SCIANA, BRONISŁAW ŚCIEŻKO, JERZY TODOS,



Galeria zabytków Jawora

rys. Śl. Kozłowski

c.d. na str. 2

PF

przeegląd fabryczny



Pismo Załogi Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze
Nr 4 (93) Rok XII
Kwiecień 1985 r.

Z OKAZJI ŚWIĘTA SŁUŻBY ZDROWIA WSZYSTKIM PRACOWNIKOM ZAKŁADOWEGO AMBULATORIUM, A TAKŻE ZESPOŁOWI OPIEKI ZDROWOTNEJ W JAWORZE W IMIENIU ZAŁOGI ZKiMR NAJLEPSZE ŻYCZENIA SKŁADA

REDAKCJA „PF”

Dzień Metalowca w ZKiMR

Do obchodów tegorocznego święta branżowego metalowców przygotowywano się w ZKiMR wyjątkowo starannie. Odpowiednio wcześniej powołany został społeczny komitet organizacyjny, którego zadaniem było nadanie uroczystości właściwej rangi i zapewnienie sprawnego jej przebiegu. Dla odradzającego się ruchu związkowego ma to bowiem szczególne znaczenie. Powrót po kilkuletniej przerwie do oficjalnego obchodzenia Dnia Metalowca zapoczątkowany skromnie i nieśmiało w roku ubiegłym, oznacza także powrót do najlepszych tradycji związkowych z dalszej i bliższej przeszłości. Pozwala ponadto mocniej akcentować związkowcom — metalow-

com swoją obecność w życiu społecznym i politycznym.

W tym roku zainteresowanie Dniem Metalowca wśród załogi ZKiMR było naprawdę duże. W Klubie Techniki i Racjonalizacji — tradycyjnym miejscu uroczystości — nie było wolnych miejsc. Wielu pracowników przyszło z rodzinami. W uroczystej akademii oprócz licznej grupy pracowników ZKiMR wzięli także udział zaproszeni goście, wśród nich zagraniczne delegacje z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Związku Radzieckiego.

W imieniu komitetu organizacyjnego akademii otworzył i sekretarz KZ PZPR tow. ADAM SAWICKI, serdecznie witając wszystkich przy-

c.d. na str. 6



Fot. J. DYNOWSKI

Wybrano radę pracowniczą i delegatów załogi

24 kwietnia odbyły się w Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych wybory do rady pracowniczej oraz delegatów załogi. Przez najbliższe dwa lata (tyle trwa kadencja) w radzie pracowniczej pracować będą:

STANISŁAW BARAN, SZCZEPAN BOCHÓW, ANDRZEJ CZERW, ROMAN DUSZEŃKO, WŁADYSŁAW DZIEDZIC, EUGENIUSZ GANCARZ, KAZIMIERZ GRZĄDZIEL, JERZY KOWALSKI, BOLESŁAW KUPCZYŃSKI, STANISŁAW LIPIŃSKI, JAN OKIŃSKI, ZDZISŁAW PRUSZYŃSKI, MIROSLAW SKAŁSKI, FRANCISZEK SKULSKI, LESŁAW SZLACHTER, EUGENIUSZ SZMIT, BOGDAN TOMASZEWSKI, KRZYSZTOF WAL-

CZEWSKI, JAN WĄTROBA, JAN WESOŁ oraz WIESŁAW WÓJCIK.

Już następnego dnia po wyborach rada pracownicza zebrała się na swoim pierwszym posiedzeniu w celu ukonstytuowania się. Dokonano wyboru prezydium, w którego składzie znaleźli się: K. Grządziel — przewodniczący, B. Tomaszewski i J. Wątroba — zastępcy przewodniczącego oraz K. Walczewski — sekretarz. Ich sylwetki zaprezentujemy w następnym numerze „PF”.

W porównaniu z minioną kadencją w składzie rady pracowniczej zaszły poważne zmiany. Przede wszystkim została zwiększona jej liczebność z 15 do 21 osób. Tylko czterech członków po-

przedniej rady, a mianowicie E. Gancarz, S. Lipiński, F. Sulski i E. Szmit zostało wybranych ponownie.

Wybrano również 101 delegatów załogi. Z przyczyn technicznych nie jest możliwe przedstawienie ich w tym numerze. Uczynimy to za miesiąc.

Wybory były ważne. We wszystkich okręgach wyborczych wzięło w nich udział więcej niż wymagane minimum 50% uprawnionych do głosowania. Najwyższą frekwencję zanotowano w okręgu nr 3 — 78,5% i okręgu nr 5 — 75,9%, natomiast najniższą w okręgu nr 2 — 62,1% oraz okręgu nr 4 — 64,0%. Średnia frekwencja w całym zakładzie wyniosła 68,7%.

Odznaczenia i wyróżnienia

c.d. ze str. 1

ZBIGNIEW WIERZBICKI, STANISŁAW WICZEWSKI, ADOLF WITKOWSKI, JÓZEF WOŹNIAKIEWICZ, MAKSYMILIAN ZIELIŃSKI, STANISŁAW ZIEMBOWICZ.

Odznaką Zasłużony dla Województwa Legnickiego wyróżniono: RYSZARDA KLAMKĘ, BRONISŁAWA KADZIOLKĘ, TADEUSZA LATOCHE, JANUSZA MIKSIŃSKIEGO, ZDZISŁAWA PYZNARĘ, STANISŁAWA PERLIŃSKIEGO, BOGDANA TOMASZEWSKIEGO, JANA WOJTONIA.

Odznaki Zasłużony dla Zakładu otrzymał: KRYSZYNA ANUSZKIEWICZ, SZCZEPAN BOCHÓW, ANDRZEJ DUSZEŃKO, JÓZEF JADACH, ANDRZEJ CHRZYŃOWSKI, STANISŁAW MYTYCH, JAN OSZCZĘDA,

JAN PĄCZEK, ANTONI PRZYBYSZEWSKI, STANISŁAW PRZYBYLSKI, MIECZYSLAW PROCNER, ZBIGNIEW PRUKOP, ROMAN STEPIEŃ, CZESŁAW STRZELECKI, ADAM SAWICKI.

„Dyplom Uznania” otrzymali: MARIAN BAŁCHANOWSKI, STANISŁAW BĘDYŃSKI, ANDRZEJ BURSKI, JERZY BRYZEK, EDWARD BIGOS, EUGENIUSZ CZARNECKI, TERESA DYMEK, ANDRZEJ FUTROWSKI, MAŁGORZATA FILIPOWSKA, ANDRZEJ GWIŹDZ, JAN GUGA, WIESŁAW GOLINOWSKI, TADEUSZ CHOJNOWSKI, JULIAN GANCARZ, BRONISŁAWA JABŁOŃSKA, TADEUSZ JACKYRA, ALEKSANDER KOZICKI, JERZY KOWALSKI, JAN KRAJEWSKI, MARIA KRAJEWSKA, WŁADYSŁAW KARLIŃSKI, RYSZARD KITLIŃSKI, DANUTA LISOWSKA, ZBIGNIEW ŁAPIN, CZE-

ŚLAWA MICHALAK, DANUTA MARYNOWSKA, TERESA PTASZYŃSKA, JÓZEF PASTUSZCZAK, WITOLD PIOTROWSKI, JAN PRACZYK, WŁADYSŁAW POKORA, WITOLD RÓC, WŁADYSŁAW RZEPKA, JÓZEF STARAK, WIESŁAW SZATARSKI, ALEKSANDER TĘCZA, ZBIGNIEW TYMPALSKI, RYSZARD TRZEŚNIEWSKI, STANISŁAW WILCZEWSKI, FERDYNAND WIT, STANISŁAW WĘGIEL, ZDZISŁAW WŁAZIK, ADAM WITASIK, KRZYSZTOF WARZECHA, MAREK GRABARCZYK, MIECZYSLAW HORBARCZUK.

Podziękowania otrzymali: TADEUSZ BANUSIEWICZ, GRAZYNA BONDAREWICZ, STANISŁAW BIAŁOWAS, ZOFIA BOCHÓW, IGNACY BOCZULA, IGNACY BLISKOWSKI, ANDRZEJ CZERW, LUDWIK DELIKATNY, WIESŁAW DROŹDZIK, MARIANNA GAJDA, ANNA GOSKA, EUGENIUSZ GANCARZ, JÓZEF GROCHOT, KRZYSZTOF HEROK, CZESŁAW KRUCZEK, RYSZARD KAMIŃSKI, JADWIGA KRZEMIEŃ, MIROSLAWA KOWALSKA, ANDRZEJ KUCHARSKI, GRZEGORZ LITWIN, JÓZEF LEBIEDZIEWICZ, ADAM CHWIAŁKOWSKI, ZYGMUNT CHMIELEWSKI, RENATA MAŚLAK, SZYMON MAJKA, MACIEJ NIEBUDEK, RYSZARD PELKA, STANISŁAW SUTOR, ANDRZEJ SZCZYGIEL, FRANCISZEK SKULSKI, JURGEN SOSSNA, ELŻBIETA WUDARSKA, JAN WENC.

Wszystkim wyróżnionym składamy serdeczne gratulacje i życzymy dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i społecznej.



Fot. J. DYNOWSKI

Klub Szaradzistów w Jaworze

23 marca br. w Klubie Jaworskiego Ośrodka Kultury odbył się Turniej Sprawnej Głowy, zorganizowany przez Legnicki Klub Szaradzistów „Anagram”, działający przy Legnickim Centrum Kultury, oraz Jaworski Ośrodek Kultury.

Do turnieju przystąpiło pięć drużyn (15 osób) oraz dwie osoby niestowarzyszone. Turniej przeprowadzono w konkurencji zespołowej i indywidualnej. Po sprawdzeniu zadań turniejowych jury przyznało dla zwycięzców nagrody pieniężne i rzeczowe, ufundowane przez Jaworski Ośrodek Kultury i Legnicki Klub Szaradzistów.

W konkurencji indywidualnej trzech uczestników uzyskało maksymalną ilość punktów (30), a o kolejności zajętych miejsc decydował czas oddania prawidłowych

rozwiązań. I miejsce zajął EUGENIUSZ ZWIERSZCHOWSKI, a kolejne ANDRZEJ ŁYSIAK i ANTONI LITEWKA. Natomiast w konkurencji zespołowej zwyciężyła drużyna w składzie: JERZY JURKOWSKI, ANDRZEJ MACH oraz KRZYSZTOF KOŁODYŃSKI, zdobywając I nagrodę w postaci 3000 zł. Zespoły, które zajęły drugie i trzecie miejsca, otrzymały po 2000 i 1000 zł. Wśród najmłodszych najlepszym okazał się czternolatek IREK PIOWARSKI.

W ocenie organizatorów impreza spełniła oczekiwania. Okazało się też, że szaradziarstwo jest bardzo popularne wśród mieszkańców Jawora. Postanowiono, że przy JOK-u utworzony zostanie Jaworski Klub Szaradzistów.

JOK prowadzi zapisy do Klubu codziennie w godz. 9—16.

Prima Aprilis

Informacja pt. „15 pensja w ZKiMR” zamieszczona w poprzednim numerze „PF” na tej stronie okazała się — niestety — prima aprilisowym kawałem. Niestety, ponieważ szczerze życzylibyśmy wszystkim pracownikom takiej nagrody. Mamy nadzieję, że większość nie będzie nam miała tego za złe, że narobiliśmy tak ostrych przedświątecznych apetytów. Tych zaś, którzy wzięli to sobie zbyt mocno do serca, jeszcze mocniej przepraszamy.

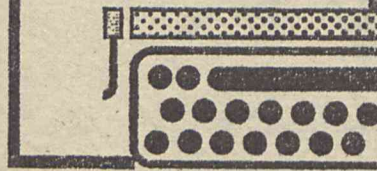
SPROSTOWANIE:

W poprzednim numerze „PF” w dwóch artykułach zmienione zostały nazwiska osób. Zajęcia z zespołem pieśni i tańca w Klubie Technika prowadzi STANISŁAW WOJNAROWICZ, a nie jak mylnie podaliśmy Stanisław Wojtkowiak.

W tekście pt. „Giełda pomysłów: dzisiaj pomysł — dzisiaj wypłata” pomysł polegający na wyeliminowaniu hałaśliwości zawodów pneumatycznych zgłosił E. TOMALA a nie E. Tabasz.

Zainteresowanych i Czytelników serdecznie przepraszamy.

kronika



1 kwietnia rozpoczął się w przedsiębiorstwie społeczny przegląd warunków prac „Wiosna '85”. Do przeprowadzenia przeglądu powołana została zakładowa komisja główna, której przewodniczył społeczny inspektor pracy A. KAWECKI oraz 8 komisji wydziałowych i problemowych. Członkowie poszczególnych komisji przeglądali warunki pracy w wydziałach produkcyjnych i pomocniczych. Przegląd zakończony został 10 kwietnia.

W dniach 11—12 kwietnia przebywała w ZKiMR delegacja z Jiłina w Czechosłowacji. Przedmiotem rozmów były szczegóły wymiany kolonijnej latem tego roku. Goście, po zapoznaniu się z zakładową bazą wypoczynkową, ostatecznie przystali na ośrodek w Głębokiem.

22 marca dyrektor ZKiMR M. Nawrocki powołał Zakładowy Komitet Turnieju Młodych Mistrzów Techniki na 1985 rok w następującym składzie: A. OLECH — przewodniczący oraz S. GRONCZEWSKI, W. KARLIŃSKI, B. MAREK, P. WATRUCKI, Z. PRUSZYŃSKI, G. LISOWSKA, A. JUCHIMIUK i A. KAWECKI.

Tegoroczny Dzień Metalowca był znaczącym wydarzeniem w życiu zakładu. W uroczystej akademii wzięli udział delegacje z Bierdiańska (ZSRR) i Sebnitz (NRD). Obecność zagranicznych gości wykorzystana została na przeprowadzenie ostatecznych uzgodnień w kwestii tegorocznej wymiany czasowej i kolonijnej.

14 kwietnia w II programie TVP wyemitowany został specjalny program — koncert życzeń dla załogi ZKiMR. W programie obrazy z niektórych wydziałów zakładu stanowiły ilustrację do życzeń pracowników w nim zatrudnionych.

Od 1 kwietnia br. funkcję kierownika Działu Wykonania Inwestycyjnego pełni STANISŁAW OGRODNICZAK.

W połowie kwietnia zawiązał się w ZKiMR 23-osobowy Społeczny Komitet Obchodów Święta 1 Maja, którego przewodniczącym został dyrektor ZKiMR M. NAWROCKI.

12 kwietnia plenum KZ PZPR wybrało tow. J. MIKSIŃSKIEGO II sekretarzem KZ, powierzając mu jednocześnie funkcję kierownika ZOPIW. Dotychczasowy II sekretarz i kierownik ZOPIW tow. R. STĘPIEŃ przeszedł do pracy w Komitecie Wojewódzkim PZPR.

16 kwietnia w Klubie Technika odbyło się spotkanie związkowców Dolnego Śląska reprezentujących branżę metalową. Uczestniczył w nim wiceprzewodniczący Federacji „Metalowcy” BOGDAN NOWAK. Dyskutowano m.in. na temat rządowych propozycji zmian w zasadach tworzenia funduszu socjalnego i mieszkaniowego, przebiegu prac nad nowelizacją ustawy o związkach zawodowych i czekającej nas w najbliższym czasie podwyżki cen detalicznych.



Fot. J. DYNOWSKI

Goście z Bierdiańska w szkole przyzakładowej

Radziecka delegacja z zaprzyjaźnionego z ZKiMR zakładu w Bierdiańsku uczestnicząca w obchodach Dnia Metalowca odwiedziła także szkołę przyzakładową. Gości powitali uroczyste uczniowie szkoły, przekazując na ich ręce uczniom takiej samej szkoły w Bierdiańsku wykonane przez siebie na zajęciach warsztatowych efektowny świecznik.

Za serdeczne powitanie podziękował sekretarz KZ KPZR tow. A. Gierasimienko. Przekazał również pozdrowienia od uczniów z Bierdiańska oraz bogato ilustrowaną książkę

przedstawiającą uroki terenów położonych nad Morzem Azowskim.

Następnie radzieccy goście zwiedzili warsztaty szkolne oraz sale lekcyjne. Szczególne wrażenie wywarło na nich bogate wyposażenie gabinetu języka rosyjskiego, w którym obok bogatej biblioteczki podręcznej i czasopism urzędowo wystawę korespondencji pomiędzy uczniami szkoły przyzakładowej i szkoły zawodowej w Bierdiańsku. Uczniowie obu szkół chętnie nawiązują kontakty, w związku z czym towarzysze z Bierdiańska zostawili sporo nowych adresów do korespondencji.

Księga dokonań szkolnictwa zawodowego w woj. legnickim

Z inicjatywy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Legnicy zorganizowana została sztafeta pod hasłem: „Księga dokonań szkolnictwa zawodowego w 40-lecie PRL w województwie legnickim”. Do księgi tej wszystkie szkoły zawodowe wpisały swoją historię i najważniejsze osiągnięcia. W zamierzeniu inicjatorów księga ta ma być dla przyszłych pokoleń świadectwem dokonań szkolnictwa zawodowego na ziemiach województwa legnickiego w 40-lecie przywróconej przynależności tych ziem do Macierzy.

21 marca 1985 r. odbyło się w Klubie Technika uroczyste przekazanie „Księgi dokonań” przez uczniów Liceum Medycznego w Jaworze Zasadniczej Szkole Zawodowej przy ZKiMR „Agromet”. W uroczystości tej oprócz uczniów wymienionych szkół, nauczycieli wzięli także udział i sekretarz KMPZPR tow. J. AGDAN, dyrektor ZKiMR M. NAWROCKI, dyrektor i wicedyrektor Liceum Medycznego — W. SROKA i B. WĄSOWSKA oraz przewodniczący ZZ ZSMP S. GRONCZEWSKI i przewodniczą-

cy komitetu rodzicielskiego J. KASPRZAK. Komitet zakładowy PZPR reprezentował tow. J. MIKSIŃSKI, a związek zawodowy A. KAWECKI.

Księga dokonań przekazana została na ręce dyrektora W. ZIELIŃSKIEJ. Uczeń D. LESZCZYŃSKI odczytał tekst wpisu do Księgi, charakteryzujący najważniejsze wydarzenia i osiągnięcia w historii szkoły. Jego wpiecia do księgi dokonał dyrektor ZKiMR M. NAWROCKI.

49 rocznicę powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy uczniowie szkół zawodowych województwa legnickiego postanowili uczcić dodatkową pracą społeczną. Tekst zobowiązań czynów społecznych na rzecz swojej szkoły i miasta odczytał przewodniczący samorządu szkolnego W. KOBYLIŃSKI.

Na zakończenie uroczystości uczniowie szkoły przyzakładowej wykonali program poetycki, na który złożyli się m.in. wiersze J. Koprowskiego, T. Mocariego, A. Ważyka, H. Sekulskiego, J. Przybosia i T. Kuźbika.

Powrót do uznaniowości

O pomocy przedsiębiorstwa w spłacie kredytów zaciągniętych przez młode małżeństwa pisaliśmy na naszych łamach już parokrotnie. Uważnie śledzący ten temat wiedzą, że inne zasady pomocy obowiązują w odniesieniu do kredytów pobranych przed 25 maja 1982 r., a inne jeżeli chodzi o kredyty pobrane po tej dacie. Zasadnicza różnica polega na tym, że w pierwszym przypadku pomoc zakładu pracy ma charakter uznaniowy, w drugim zaś obligatoryjny.

Od 31 stycznia 1985 r. znowu obowiązują w tej kwestii nowe przepisy. Zasady udzielania pomocy młodym małżeństwom w spłacie kredytu bankowego określa zarządzenie ministra pracy, płac i spraw socjalnych w sprawie zasad udzielania przez uspołecznione zakłady pracy pomocy pracownikom w spłacie kredytów dla młodych małżeństw i osób samotnie wychowujących dzieci. Odstępują one od obligatoryjnego charakteru pomocy ze strony

zakładu pracy i powracają do uznaniowości jej przyznawania, uzależniając ją od sytuacji materialnej rodziny i postawy zawodowej pracownika.

Zgodnie z powyższym zarządzeniem warunkiem uzyskania pomocy jest spełnienie przez pracownika trzech podstawowych wymogów: po pierwsze — pracę w zakładzie co najmniej 3 lat; po drugie — łączny dochód, przypadający na jedną osobę w jego rodzinie nie może przekraczać 6 tysięcy zł i po trzecie — w ostatnich trzech miesiącach nie był karany za naruszenie porządku i dyscypliny pracy.

Do niezbędnego okresu zatrudnienia wlicza się także pracę w innych zakładach pracy jeżeli zmiana jej miejsca nastąpiła w wyniku przeniesienia służbowego lub porozumienia między zakładami. Ponadto zalicza się także czas odbywania służby wojskowej jeżeli pracownik podjął zatrudnienie w terminie określo-

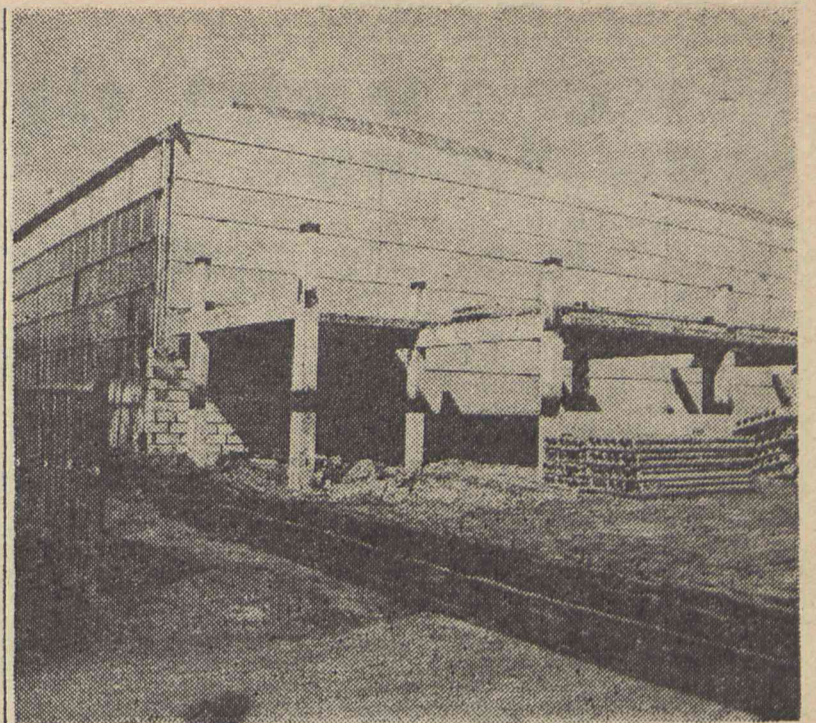
nym przepisami o powszechnym obowiązku obrony PRL.

Pomoc w spłacie kredytu może być udzielona pracownikowi w okresie zatrudnienia, a także pracownikowi przebywającemu na urlopie wychowawczym lub pełniącemu zastępczą służbę poborową oraz wówczas, gdy po zaciągnięciu i wykorzystaniu kredytu przeszedł on na rentę inwalidzką z powodu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej.

Dochód w rodzinie ustala się na takich samych zasadach jak przy korzystaniu z innych form pomocy z zakładowego funduszu socjalnego i mieszkaniowego. Przekroczenie dopuszczalnej granicy dochodu o 40% powoduje wstrzymanie pomocy zakładu w spłacie kredytu.

Zmianie uległ też zakres pomocy. Może ona wynieść do 40% wykorzystanego kredytu wraz z należnymi odsetkami. W razie urodzenia się w czasie spłaty kredytu kolejnego dziecka zakres pomocy ze strony zakładu może wzrosnąć do 60%. Pieniądze z zakładowego funduszu socjalnego przekazywane są bezpośrednio na rachunek kredytobiorcy w banku.

W kontekście powyższego jedna rzecz zasługuje na szczególne podkreślenie — ta mianowicie, że pomoc w spłacie kredytu MM zależy od czynników decydujących



Trwa modernizacja zakładu. Tempo prowadzonych prac nie jest imponujące. W najbliższych miesiącach planowane jest oddanie do użytku części socjalnej Głównego Mechanika fot. B. WUDARSKI

o sposobie wykorzystania zakładowego funduszu socjalnego i mieszkaniowego. Do tej pory obligatoryjny charakter pomocy zmuszał do wygosparowania z tych funduszy odpowiednich kwot na ten cel. Teraz może być

tak, że na pomoc dla młodych rodzin zabraknie pieniędzy. Mielimy nadzieję, że w ZKiMR do takiej sytuacji nie dojdzie.

(m)

SPRAWY ZWIĄZKOWE

Zmiany w regulaminie przydziału i dofinansowywania wczasów

Na posiedzeniu odbytym 18 kwietnia Zarząd NSZZ Pracowników ZKiMR opracował projekt zmian w dotychczasowych zasadach przydziału i dofinansowywania wczasów oraz wystąpił do dyrektora zakładu z wnioskiem o ich zatwierdzenie.

Zaproponowane zmiany nie są wprawdzie aż tak duże, ale w zasadniczy sposób wpływają na charakter całego dokumentu. Można je ująć w sposób następujący: zlikwidowane zostały ulgi i dopłaty, a pierwszeństwo w przydziale skierowań przyznano pracownikom zatrudnionym w szczególnie uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia warunkach. Zrezygnowano tym samym z podstawowego do niedawna kryterium, jakim była data ostatniego pobytu na wczasach dofinansowywanych przez zakład.

Obowiązujący dotąd regulamin opierał się na założeniu, że wszyscy pracownicy zakładu powinni mieć jednakowy dostęp do zakładowych, i nie tylko, ośrodków wczasowych. Temu celowi miały służyć właśnie ulgi i dopłaty. Inaczej mówiąc miały one zachęcać do wczasowego wypoczynku osoby rzadko do tej pory z niego korzystające i skutecznie „zniechęcać” tych, którzy korzystają z tej formy aż nadto często, praktycznie co roku. W dwuletniej praktyce (regulamin obowiązywał od 1983 roku) instrument ten niestety się nie sprawdził. Okazało się bowiem, że nawet 40-procentowe ulgi i 50-procentowe dopłaty nie zmieniły składu wczasowych turnusów, przynajmniej w zakładowych ośrodkach. Ci, co jeździli wcześniej, jeździli nadal, tak jak nadal siedzieli w domu ci, któ-

rzy z wczasów nie korzystali od lat. Mimo 50-procentowej zniżki w dalszym ciągu w czerwcu i wrześniu wiele miejsc w ośrodkach wczasowych było niewykorzystanych. Ulgi i dopłaty stały się natomiast jedną z przyczyn stosowanych na szeroką skalę niezdrowych praktyk, polegających na tym, że kto inny występował z wnioskiem o przydział skierowania, a kto inny faktycznie z niego korzystał. Z regulaminowych ulg korzystali więc nie ci, dla których były one przeznaczone. Z drugiej strony można było zaobserwować inne, także niekorzystne zjawiska. Wiele pracowników, wyjeżdżających na wczasy tylko dlatego, że w turnusie pozostały jeszcze wolne miejsca, wpłacało do zakładowej kasy dodatkowe pieniądze. Uratowali firmę od ewidentnej straty, a ta wzięła od nich

jeszcze kilka tysięcy złotych. Likwidacja ulg i dopłat powinna niejako automatycznie wyeliminować z praktyki także właśnie paradoksy.

Tak więc już w tym sezonie nikt z wyjeżdżających na wczasy nie będzie płacił drożej tylko dlatego, że był na wczasach w roku ubiegłym, ani też taniej, ponieważ jedzie na nie po raz pierwszy w życiu, czy po kilkuletniej przerwie. Konsekwencją takiego rozwiązania jest wniosek, że wszyscy pracownicy korzystający w danym roku z wczasów mogą także korzystać z dofinansowania (jego wysokość zależy od dochodu na 1 członka w rodzinie) z zakładowego funduszu socjalnego. Z dofinansowania korzystaćoby się więc co roku, a nie jak dotychczas raz na trzy lata.

Propozycje związkowe, przynajmniej w ubieganiu się o skierowanie na wczasy, stwarzają dodatkowe preferencje pracownikom zatrudnionym w szczególnie trudnych warunkach. Właśnie ci pracownicy z racji swego zatrudnienia częściej korzystają z wczasowego wypoczynku rok po roku. W ich przypadku pobieranie z tego tytułu dodatkowych opłat mogło wzbudzać uzasadniony sprzeciw.

Nowe rozwiązania dotyczą więc tych sfer, wokół których nagromadziło się do tej pory najwięcej wątpliwości i rozbieżnych stanowisk. Czy spowodują one, że zapanuje w nich jakiś taki porządek, czy wyeliminują negatywne, często krytykowane zjawiska? Czas pokaże.

(m)



Sprawy rekreacji, wypoczynku i kultury

ność załogi. Jak pod tym względem wypadają ZKiMR w ocenie Komitetu Zakładowego i związkowców?

A.S.: W ostatnich latach dorobiliśmy się niezłej bazy wczasowej. W trzech zakładowych ośrodkach może wypoczywać w sezonie 1160 pracowników i członków ich rodzin. Wczasową ofertę wzbogacają wyjazdy do NRD i Czechosłowacji. Dzieciom i młodzieży proponujemy obozy harcerskie i kolonie, również za granicą, w NRD, CSRS i ZSRR. W tym roku, jak zapewnią fabryczna administracja, będziemy w stanie zorganizować wypoczynek wakacyjny dla wszystkich dzieci. To duży sukces. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, iż nasza baza wczasowa nie jest jeszcze doskonała. W tym roku rozpoczęliśmy modernizację ośrodka w Rowach. Są na to pieniądze, dokumentacja, jest wykonawca. Do 1987 r., wg słów dyrektora naczelnego, wybudujemy tam domki o wysokim standardzie. Musimy także zakończyć inwestycję w Grzybowie. Według ostatnich przysięg tam właśnie będzie nasz główny, docelowy ośrodek wypoczynkowy. Plany przewidują wybudowanie tu pawilonu na 75-80 miejsc wczasowych

połączonego z obecnym budynkiem, mieszczącego także kuchnię, jadalnię i odpowiednie zaplecze socjalne. Jak z tego widać czeka nas jeszcze sporo roboty. Warto w tym miejscu wyjaśnić, że w najbliższym czasie nie będzie nas stać na kupno jeszcze jednego obiektu, np. w górach. Z wyjaśnienia dyrektora M. NAWROCKIEGO wynika natomiast, że rozważana jest możliwość zakupu ośrodka kolonijnego.

„PF”: Wiele kontrowersji w roku ubiegłym wzbudził fakt, iż na wczasy do NRD zakwalifikowano tylko członków związku zawodowego. Skąd wzięły się takie kryteria?

A.S.: No, cóż... Umowy o wymianie wczasowej zawierały taki właśnie warunek. Nasi sąsiedzi po prostu chcą gościć u siebie wyłącznie członków związków zawodowych. Taka jest prawda...

„PF”: Sporo uwag wywołuje obowiązuje regulamin rozdziału wczasów. Czy myśli się o zmianie niektórych zasad w nim zawartych?

A.S.: Istotnie, trzeba będzie jednoznacznie rozstrzygnąć pewne kwestie. Np. problem zatrudnio-

nych w warunkach szkodliwych, którzy powinni korzystać z wczasów częściej, niż raz na trzy lata. Zgodnie z obowiązującymi teraz przepisami traktowani są oni tak samo, jak np. pracownicy administracji. To chyba nieporozumienie. Powinniśmy także zdecydować, czy praca w zakładzie obojga małżonków powinna dawać dodatkowe przywileje, np. w postaci częstszego przydzielania wczasów. Podobnych pytań jest jeszcze kilka...

„PF”: W trakcie posiedzenia plenarnego mówiono zapewne nie tylko o wczasach?

A.S.: Oczywiście, chociaż sprawy wypoczynku wakacyjnego zajęły nam sporo czasu. Wiele miejsca w dyskusji poświęciliśmy problemom rekreacji w czasie wolnym od pracy. Jak powszechnie oceniano, mamy tu jeszcze dużo do zrobienia. Potrzeby i oczekiwania załogi znacznie przekraczają to, co oferuje im zakład. Sytuacja jest taka, że Klub Technika jest niewykorzystany, stadion sportowy świeci pustkami, oczywiście za wyjątkiem dni, kiedy „Kuznia” rozgrywa tam mecz. Mamy bazę, i to wcale pokąźną, mamy pieniądze na te cele, i zatrudniamy sporą grupę ludzi, którzy powinni organizować

wypoczynek po pracy. Powiedzmy sobie szczerze: tą sprawą nie powinien zajmować się tylko referent w Dziale Socjalnym. Muszą się włączyć do tego trenerzy i zawodnicy, kierownictwa wydziałów. Jak podkreślił jeden z dyskutantów, wspólne imprezy integrują załogę, korzystnie wpływają na atmosferę pracy. Każda wolna sobota czy niedziela powinna więc być wykorzystana. Stadion i Klub Technika muszą tętnić życiem. Takie zadanie postawiliśmy przed administracją zakładu. Sądzę, że sytuacja zmieni się na lepsze po powołaniu nowej Rady Programowej w Klubie.

„PF”: Dyskutanci zgłosili zapewne jeszcze inne konkretne wnioski. Czego dotyczyły?

A.S.: Na przykład konieczności rozpropagowania czytelnictwa czy wykorzystania ośrodka w Głębokiem przed i po sezonie. Od 1 maja br. sporządzony będzie też harmonogram wycieczek, a w wydziałach kolportowane będą informacje o imprezach kulturalnych i sportowo-rekreacyjnych...

(r.)

Rozmawiamy o tym z I sekretarzem KZ PZPR ADAMEM SAWICKIM.

„PF”: Wiele fachowców twierdzi, iż fabryka, która oferuje załozce szeroki wachlarz różnorodnych form wypoczynku po pracy nie musi martwić się o pracowników. I odwrotnie — tam, gdzie zapewnia się tylko pracę, z reguły występuje wysoka płyn-

Miasto rozwija się prawidłowo

Przedmiotem obrad V sesji MRN w Jaworze była realizacja zadań miejskiego planu rocznego i budżetu za 1984 rok oraz informacja z realizacji uchwały w sprawie kompleksowego porządkowania miasta w roku 1984 i projekt takiego programu na rok bieżący. Wyczerpujące materiały na powyższe tematy przedstawił radnym naczelnik miasta JAN BIALEK.

Sytuację jaworskiego przemysłu determinowały przede wszystkim dwa czynniki: trudności zaopatrzeniowe w niezbędne surowce i materiały oraz braki kadrowe. Szczególnie ten drugi problem w szczególny sposób wpływał na funkcjonowanie przedsiębiorstw. Wiele z nich pracowało przy zatrudnieniu niekiedy nawet dalekim od planowanego, nie mówiąc już o pełnym. Brak rąk do pracy (m.in. ZKiMR, FWM, JZChG „Pollena”, spółdzielnie „Pionier” i „Ogniwo”) był więc czynnikiem poważnie ograniczającym możliwości jaworskiego przemysłu.

W 1984 roku w tej dziedzinie gospodarki zatrudnionych było 5.060 pracowników, tj. aż o 121 osób mniej w porównaniu z rokiem 1983. Największy przyrost zatrudnienia zanotowano w budownictwie, co jest związane z systematycznym rozwojem Jaworskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego oraz w rzemiośle, co jest wynikiem rozwoju prywatnej działalności.

Pomimo tych kłopotów w ciągu całego minionego roku następowało systematyczne ożywienie produkcji przemysłowej. Spadek zatrudnienia i skrócenia czasu pracy skompensowane zostały z nadwyżką przez wzrost wydajności pracy. Nastąpiła też poprawa w wykorzystaniu zdolności produkcyjnych. W efekcie produkcja sprzedana jaworskiego przemysłu wzrosła w 1984 roku o 789,464 tys. zł, tj. o 7,5%. Pomyślne wyniki osiągnięto również w eksporcie. Zakłady produkujące na eksport, tj. ZKiMR i Spółdzielnia Krawiecka im. Obrońców Pokoju przekroczyły zadania planowe o 26,3%.

Z trudem przebiegała realizacja programu antyinflacyjnego. Tylko nieliczne przedsiębiorstwa zdołały uruchomić nową produkcję artykułów przeznaczonych na rynek. Do pozytywnych przykładów w tym zakresie należały JZChG „Pollena” i Spółdzielnia „Inprodus”. Jest to jednak zdecydowanie za mało do pełnej realizacji podjętych przez przedsiębiorstwa zobowiązań, których termin wykonania mija w bieżącym roku.

Rok 1984 był pomyślny dla rolnictwa. Odnosi się to szczególnie do roślin uprawnych, których zbiory — głównie rzepaku i ziemniaków — były dobre. Nastąpił też wyraźny wzrost skupu mleka, osiągnięty nie poprzez wzrost pogłowia (przyrost za ledwie 13 szt.), lecz poprzez wyraźną poprawę mleczności krów (260 tys. l. plan

1984 roku — wykonanie aż 377 tys. l.) osiągnięta dzięki prawidłowej selekcji, stosowaniu pasz o wysokiej wartości pokarmowej i właściwym warunkom sanitarnym chowu.

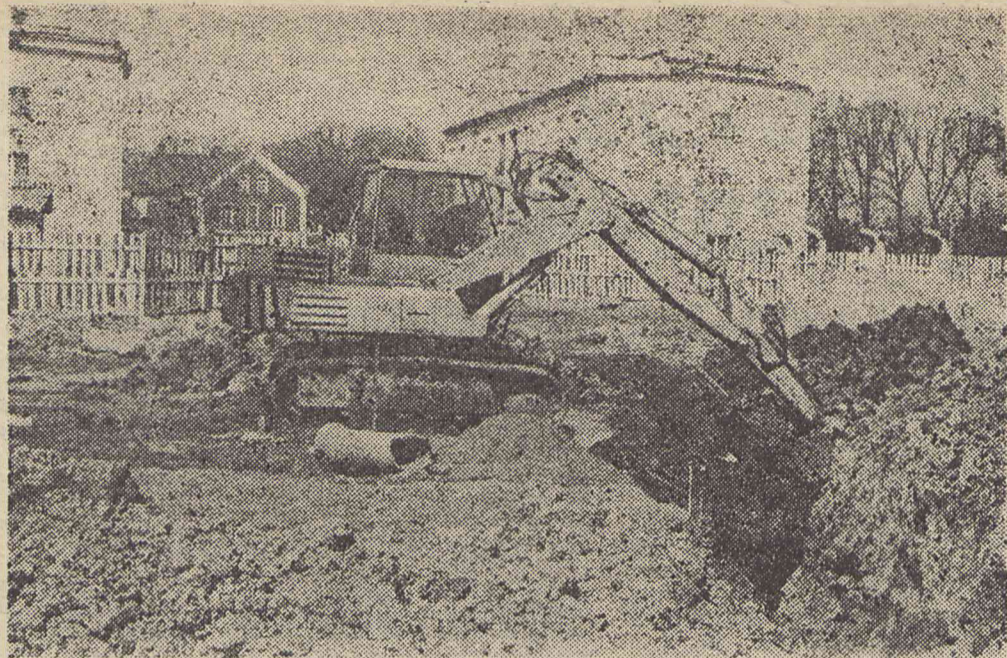
Pozytywne zjawiska dało się zaobserwować w rozwoju działalności usługowej i rzemieślniczej. W 1984 roku działalność usługową na terenie miasta prowadziło łącznie 234 zakłady, w tym 66 zakładów gospodarki społecznej i 168 zakładów rzemiosła prywatnego. W ciągu roku przybyło miastu 11 placówek rzemieślniczych (24 nowe zezwolenia przy likwidacji 13 zakładów) m.in. w takich branżach jak: malarstwo, betoniarstwo, instalatorstwo sanitarne i c.o., mechanika pojazdowa, zegarmistrzostwo. Ponadto udzielono 7 zezwoleń na prowadzenie handlu prywatnego, tj. 3 kiosków owocowo-warzywnych, 3 punktów małej gastronomii i 1 sklepu branży przemysłowej.

Stan jaworskiej służby zdrowia nie zaspokaja w pełni potrzeb mieszkańców miasta. Podstawowym problemem, z którym służba zdrowia boryka się już od lat, to brak wykwalifikowanej kadry lekarskiej. W ubiegłym roku w Jaworze pracowało 42 lekarzy, 13 stomatologów, 176 pielęgniarek, 17 położnych i 1 farmaceuta. Swego rodzaju paradoksem jest sytuacja kadrowa wśród średniego personelu medycznego. Liczba 176 pielęgniarek jest w pewnym sensie fikcją, gdyż wiele z nich przebywa na urloпах wychowawczych. Stąd odczuwalne braki tego personelu. Sytuację w służbie zdrowia w znacznym stopniu poprawiło oddanie do zagospodarowania w końcu 1984 roku nowego, specjalistycznego pawilonu szpitalnego.

Zdecydowanie lepiej wygląda w mieście sytuacja w dziedzinie opieki społecznej. Wszystkie dzieci, w wieku przedszkolnym (6 lat) mają zapewnione miejsca w przedszkolach. W tym celu utworzono nawet 2 oddziały przedszkolne w żłobkach. Opieką w żłobkach objęto o 37 dzieci więcej niż planowano, głównie ze względu na trudną sytuację materialną młodych rodzin, w których matki zmuszone są przerwać urlop wychowawczy i podjąć pracę.

Na różne formy pomocy społecznej wydatkowano w minionym roku ponad 8,5 mln zł. Siostry PKPS i PCK sprawowały stałą opiekę nad 157 chorymi przebywającymi w domu.

Pomyślnie rozwijało się jaworskie budownictwo. W znacznej mierze jest to związane z prężnym rozwojem JPB. W budownictwie spółdzielczym oddano do użytku 185 mieszkań. 48 mieszkań oddały swoim pracownikom Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych. 20 mieszkań powstało w budownictwie jednorodzinnym. Ponadto 4 budynki jednorodzinne wybu-



W zakładowym osiedlu przy ul. Metalowców rozpoczęto prace ziemne pod kolejne dwa budynki mieszkalne
fot. B. WUDARSKI

dował PGR Jawor, 7 mieszkań uzyskano z adaptacji strychów, a 12 dzięki modernizacji budynku przy ul. Poniatowskiego. Ogółem w 1984 roku przybyło w mieście 276 mieszkań.

Kontynuowana jest w dalszym ciągu zorganizowana forma budownictwa jednorodzinne. Aktualnie prowadzone są prace przy budowie 21 domków wolnostojących pod patronatem ZW ZSMP oraz w zabudowie szeregowej: 16 domków dla ZOZ-u, 14 dla zespołu młodzieżowego przy JZChG „Pollena” i 12 dla ZZ ZSMP w ZKiMR.

Stan czystości w mieście uznać można było za zadowalający, co w jakiejś mierze zawdzięczać należy sprzyjającej aurze. Miastu przybyło sporo zieleni (m.in. powstały nowe skwery, posadzono 5.400 krzewów, 1.300 drzew i 2.000 róż), wyremontowano jezdnie i chodniki, odnowiono 27 budynków, wykonano ponad 1500 remontów bieżących i drobnych napraw w budynkach i lokalach mieszkalnych, odnowiono i naprawiono znaki drogowe i drogowskazy, uporządkowano tereny i posesje zakładowe.

Całością działań związanych z utrzymaniem czystości i porządku w mieście kierował Miejski Zespół Koordynacyjny. Projekt planu porządkowania miasta na rok 1985 zakłada kontynuowanie przedsięwzięć we wszystkich wymienionych dziedzinach. Przewidziane jest więc porządkowanie terenu, remontowanie budynków mieszkalnych, państwowych, spółdzielczych i prywatnych (razem 51 szt.), dalsze rozszerzenie i konserwacja terenów zielonych poprzez sadzenie róż i krzewów (6.000 szt.) oraz drzew (150 szt.), remontowanie jezdni i chodników (20 000 m²). Kontynuowane będą prace na kanale „Młynówka”. Modernizacją objętych zostanie blisko 70 wnetrz placówek handlowych, gastro-

nicznych i usługowych. Jaworskie zakłady pracy posadzą 1000 drzew, a ponadto wyremontują własne obiekty, elewacje, uporządkują posesje i ogrodzenia. Przy ul. Dąbrowskiego urządzony zostanie teren rekreacyjny.

Tak, z konieczności w dużym skrócie, przedstawiał się obraz naszego miasta w minionym roku. Nie byłoby to jednak pełny obraz, gdyby pominąć te wszystkie uwagi i wnioski radnych, które padły podczas dyskusji. Dotyczyły one bardzo ważnych dla mieszkańców Jawora spraw — jak chociażby planowanej likwidacji Zasadniczej Szkoły Rolniczej, wprowadzonej od niedawna w ZOZ-ie akcji wolnego wyboru lekarza przez pacjenta, sali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 2 i krytego basenu na osiedlu „Fabryczna”, jakości budowanych przez JPB mieszkań spółdzielczych. Szczególnie ta ostatnia sprawa mocno zaniepokoiła radnych. Wprawdzie JPB buduje ostatnio bardzo dużo i tanio!!! (koszt 1 m² powierzchni wynosi 25.000 zł i jest najniższy w województwie), ale nie da się ukryć, że bardzo często buduje po prostu byle jak. Postulowali też radni o większą konsekwencję władz miasta w działaniach na rzecz utrzymania czystości. Czas najwyższy — stwierdził bez ogródek jeden z radnych — zdecydowanie dobrać się do „skóry” brudasów. Porządkowanie miasta musi być odebrane przez mieszkańców jako jeden z podstawowych wobec niego obowiązków.

Miniony rok, mimo wciąż istniejących niedomagań, można i należy ocenić jako rok dla Jawora pomyślny. Miasto systematycznie się rozwija, a symbolem tego rozwoju jest z pewnością przekroczenie w 1984 roku 20.000 mieszkańców.

M. Lenkiewicz

Przed wyborami do organów samorządu



Fot. B. WUDARSKI

Skończyła się pierwsza dwuletnia kadencja funkcjonującego na nowych zasadach samorządu pracowniczego. Na swoim ostatnim posiedzeniu delegaci podjęli uchwałę o przeprowadzeniu wyborów do Rady Pracowniczej oraz Ogólnego Zebrań Delegatów Załogi. Wszystkie związane z tym czynności przygotowawcze wzięła na siebie wybrana przez delegatów Zakładowa Komisja Wyborcza, której przewodniczącym został A. TĘCZA.

Komisja zapoczątkowała swoją działalność podzieleniem zakładu na okręgi wyborcze. Pracownicy Zespołu Wydziałów Matrycowni zostali zakwalifikowani do okręgu nr 1. Okręg nr 2 to pracownicy Zespołu Wydziałów Kuźni, zaś nr 3 to pra-

cownicy Zespołu Wydziałów Maszyn Rolniczych. Okręg nr 4 utworzyli pracownicy działów technicznych (TM, TE, TS), okręg nr 5 zatrudnieni w działach: DKJ, TB, TT, TK, TP, TO, HM, HZ, HH, DW a okręg nr 6 pracownicy działów administracyjnych, tj. DL, LS, LO, LR, LA, LB, LM, LP, LW, EX, DO, RA, LK, IP, IB, IW, EE, TF, EPD, ER, EO, DF. Ze składu Zakładowej Komisji Wyborczej utworzone zostały komisje okręgowe, których przewodniczącymi według kolejności okręgów zostali: St. TABASZ, St. LIPIŃSKI, J. GANCARZ, E. GÓRANOWSKI, W. ASŁAMOWICZ i E. CEZAR.

Następnie opracowany został harmonogram przeprowadzenia wyborów. Zgodnie z nim w dniach od 1 do 12 kwietnia we wszystkich okręgach odbywały się zebrań przedwyborcze, na których zgłaszano kandydatów na członków Rady Pracowni-

czej i na delegatów. Zgodnie z ordynacją wyborczą można było zgłaszać nieograniczoną liczbę kandydatów do obu organów samorządowych. Prawo zgłaszania kandydatów przysługiwało również organizacjom społeczno-politycznym działającym w zakładzie (niektóre z tego prawa skorzystały) oraz kolektywom pracowniczym liczącym więcej niż 10 osób.

Poszczególne okręgi wyborcze przydzielono, w zależności od liczby wyborców, odpowiednią liczbę mandatów do Rady Pracowniczej i na delegatów. Do Rady Pracowniczej 1 mandat przypadł na 100 wyborców, natomiast do Ogólnego Zebrań Delegatów 1 mandat na 20 uprawnionych do głosowania.

Podczas zebrań przedwyborczych (według kalendarza miało się ich odbyć 17) w sumie zgłoszono 192 kandydatów do obu organów samorządu — 58 do Rady Pracowniczej (na 21 miejsc mandatowych) i 134 na delegatów (na 101 miejsc mandatowych). Ordynacja wyborcza zezwala na kandydowanie jednej osoby na członka Rady Pracowniczej i na delegata załogi. Przypadki takie wcale nie należały do rzadkości.

W okręgu wyborczym nr 1 do Rady Pracowniczej zgłoszono 7 kandydatów na 3 miejsca mandatowe oraz 20 kandydatów na delegatów na 14 miejsc mandatowych. W zebrań przedwyborczych wzięło udział 144 pracowników na 272 uprawnionych do głosowania. W pozostałych okręgach cyfry te przedstawiały się następująco: okręg nr 2 — do Rady Pracowniczej 16 kandydatów (5 mandatów) i na delegatów 30 kandydatów (24 mandaty): w zebrań uczestniczyło 246 na 460 uprawnionych do głosowania; okręg nr 3 — 7(4) i 21(18) 217(363); okręg 4 — 11(4) i 26(20), 234(396); okręg nr 5 — 5(2) i 14(12), 124(236); okręg nr 6 — 12(3) i 23(13), 131(258).

Jak przebiegały zebrań przedwyborcze? Bardzo różnie. Pewien obraz, aczkolwiek na pewno niepełny, rysują przedstawione wyżej cyfry. Wynika z nich, że z frekwencją — może z wyjątkiem okręgów nr 3 i 4 — nie było niestety najlepiej. W wymienionych okręgach frekwencja zbliżała się do 60%, podczas gdy w pozostałych ledwie przekroczyła 50%. W większości zebrań brała udział tylko nieznacznie przekraczająca niezbędne minimum liczba osób. Zdarzały się zebrań, na które trzeba było przywoływać ludzi telefonicznie. Było też gorączkowe bieganie po zakładzie (nierazko robili to nawet członkowie okręgowych komisji wyborczych) i szukanie kilku osób koniecznych do zapewnienia prawomocności zebrań. Jak wynika z protokołów jedno zebrań w okręgu wyborczym nr 5 z tego właśnie powodu nie odbyło się i trzeba je było powtórzyć.

Były też zebrań, gdzie wszystko odbywało się prawidłowo. Nie było problemów z frekwencją, a ich uczestnicy wykazali się dużą aktywnością i odpowiedzialnością. Były jednak i takie, których przebieg każe powątpiewać, czy ludzie w nich uczestniczący właściwie rozumieją istotę samorządu i autentycznie go potrzebują. Zbyt małą liczbę zebrań odwiedziłem, bym mógł na podstawie suchych cyfr i opinii ich uczestników formułować ogólniejsze wnioski na temat stosunku załogi do samorządności pracowniczego. Wydaje się, że znacznie więcej można będzie na ten temat powiedzieć po zakończeniu wyborów. Dzisiaj wiadomo tylko tyle, że zwolenników samorządu przybyło tam, gdzie w poprzedniej kadencji było ich najmniej, a więc w wydziałach matrycowni oraz dziale głównego mechanika i głównego energetyka.

M. Lenkiewicz

Wszystkie soboty robocze za dodatkowy „urlop”

Srodki na podwyższenie płac można używać, z grubsza biorąc trzema sposobami. Są nimi: podwyższenie cen wyrobów, zwiększenie rozmiarów produkcji i zmniejszenie kosztów własnych produkcji. O ile pierwszy sposób jest najłatwiejszy, ale też formalnie prawie niemożliwy do przeprowadzenia, o tyle dwa następne sposoby, nie mające przeszkód formalnych, są bardzo trudne, zwłaszcza trzeci, do wykonania. Wydaje mi się jednak, że w zakładzie istnieje realna możliwość zmniejszenia kosztów produkcji i to właśnie poprzez obniżkę kosztów własnych.

Produkcja, przede wszystkim odkuwek, jest bardzo energochłonna. Energochłonność tę zwiększa ponad wielkości niezbędne techniczne konieczność wygaszania pieców na wolną sobotę i rozpalania ich w niedzielę, aby już od rana w poniedziałek można było pracować. Utratę ciepła przez piece, spowodowaną tymi postojami i późniejszą potrzebą ich dogrzania, można nie tylko ograniczyć, ale i całkowicie wyeliminować. Jest to możliwe przez wydłużenie czasu efektywnej pracy pieców, przy

czym, w przypadku ciągłej ich pracy, koszty jednostkowe były najniższe, zwłaszcza wtedy, gdy piece pracowały właściwie wyregulowane i były sprawne technicznie.

Istota tych możliwości polega, moim zdaniem na tym, aby wprowadzić pracę w ciągu sześciu dni w tygodniu po osiem godzin dziennie. W zamian za zatrudnienie

we wszystkie wolne soboty załoga otrzymywałaby 38 wolnych dni roboczych oraz 3,5 dnia za przedłużenie czasu pracy w 14 pracujących sobót z 6 do 8 godzin. W sumie każdy pracownik otrzymałby 41,5 wolnych dni roboczych w roku poza przysługującymi urlopami. Gdyby dni wolne za przepracowane soboty były wykorzystywane przez wszystkich pracowników w jednym czasie, istniałaby możliwość przeprowadzenia planowych napraw maszyn i urządzeń, innych remontów, uporządkowania zakładu itd. Wtedy jednak niezbędna byłaby obecność pracowników działów głównego mecha., energetyka i gospodarki materiałowej. Ze względu na to, że w okresie zimy występują największe ograniczenia energetyczne, najlepszym termi-

nem wysłania wszystkich na dodatkowy „urlop” byłaby właśnie zima. Zakład byłby wtedy nieczynny do czasu całkowitego wykorzystania wolnych dni.

To co przedstawiłem powyżej, stanowi tylko propozycję pewnego rozwiązania. Jest w niej wiele uproszczeń i niewiadomych. Należałoby rozwiązać np. sprawę żłobków i przedszkoli, szkół i dojazdów do pracy i powrotów do miejsca zamieszkania w wolne ogólnie, a w fabryce pracujące soboty. Nie musi być wreszcie tym systemem objęty cały zakład, a tylko pewna jego część. Można tak zorganizować pracę, aby w ruchu były w jakimś czasie tylko te piece, maszyny i urządzenia, których eksploatacja jest z jednej strony niezbędna, z drugiej zaś nie powoduje przekroczeń przyznanych zakładowi limitów energetycznych. Rozwiązania polepszających pod względem organizacyjnym obecny stan może być wiele.

Ponieważ zakład nie ma komórki wprowadzającej postępowanie organizacyjne, który powinien polegać na celowym doborze i łączeniu osobowych i rzeczowych czynników

pracy w celu zwiększenia produkcji i wydajności zmniejszenia kosztów własnych, likwidowania uciążliwości itd., trudno jednoznacznie stwierdzić, czy propozycja ta stanowiłaby krok do przodu w kierunku zmniejszenia kosztów oraz czy wychodziłaby naprzeciw oczekiwaniom pracowników. Ci, z którymi rozmawiałem na ten temat, uważali, że jest warta zastanowienia, choć z drugiej strony wyrażali wiele wątpliwości, dotyczących spraw, które wymieniałem, a także powszechnej akceptacji.

Przyznam się, że z dużymi oporami pi- szę ten tekst. Obawiam się bowiem, że mogą być źle zrozumiany, choćby ze względu na mało przejrzyste przedstawienie istoty mojej propozycji. Podkreślam jeszcze raz, że chodzi mi przede wszystkim o poszukiwanie rozwiązania, które byłoby korzystne zarówno dla załogi, jak i zakładu. Chcę dodać, że byłbym rad, gdyby ewentualna dyskusja dotyczyła argumentów merytorycznych, niż doszukiwania się innych podtekstów.

Jerzy Białczyk



JAN RYBOTYCKI

Henryk Jaworski (1312-1346) na tle swej epoki

Dla lepszego zrozumienia dziejów podzielonej dzielnicy Bolka I poznajmy ważniejsze wydarzenia polityczne tego okresu w krajach sąsiadujących z Polską.

W 1306 r. wymiera w Czechach dynastia Przemysławidów. Ostatni jej przedstawiciel — Waclaw II i Waclaw III — byli w latach 1300—1306 królami Czech i Polski. Władysław Łokietek, który od r. 1288 usiłował zjednoczyć podzieloną Polskę, po śmierci ostatniego Przemysławida odzyskał Kraków, a w r. 1320 koronował się w Krakowie na króla Polski.

W Czechach okresu 1306—1310 trwała walka o spadek po Przemysławidach. Dzięki poparciu Henryka VII Luksemburskiego, króla niemieckiego, tron czeski jako lenno Rzeszy obejmuje w r. 1310 jego syn Jan, dając początek dynastii Luksemburgów czeskich. Jan Luksemburski, Niemiec na tronie czeskim, przejął od Przemysławidów nie tylko Czechy, ale także pretensje do korony polskiej. Na Węgrzech wymiera dynastia Arpadów (1301). W r. 1308 tron węgierski obejmuje Karol Robert, założyciel dynastii andegaweskiej. Żoną Karola Roberta i królową Węgier została w 1320 r. Elżbieta, córka Władysława Łokietka. Odegrała ona znaczącą rolę w rozwoju przyłączenia polsko-węgierskiego, skierowanego przeciw wrogowi Polsce sojusznicy Luksemburgów z Krzyżakami (państwem zakonnym).

Zakres tematyczny „Ilustrowanej Kroniki Jawora” nie pozwala pominąć bliskich kontaktów, jakie ówczesny dwór węgierski w Budzie utrzymywał z Piastami śląskimi, w tym przede wszystkim z przedstawicielami linii jaworsko-świdnickiej. Podstawą takiego stanu rzeczy było małżeństwo Bernarda Świdnickiego z Kunegundą (ok. 1311 r.), najstarszą córką Łokietka i siostrą Elżbiety. Karol Robert był więc szwagrem Bernarda Świdnickiego i wujem jego syna, Bolka II (1326—1368). Od strony północnej zagrażali Polsce — wyczerpanej walkami o tron — Krzyżacy, wróg potężny i podstępny. Pod koniec XIII w. opanowali Prusy, w r. 1308 całe Pomorze Gdańskie, a w rok później wielki mistrz krzyżacki obrał sobie za stałą siedzibę Malbork. Takie było tło zbliżających się wydarzeń, które miały spowodować oderwanie Śląska od Polski na przeciąg sześciu wieków.

Książę Bolko I pozostawił trzech małoletnich synów — Bernarda (ur. ok. 1290 r.), Henryka (ur. ok. 1294 r.) i Bolka (ur. ok. 1300 r.). W ich imieniu władzę w księstwie sprawowała wdowa po Bolku I, księżna Beatrycze oraz jej brat Herman, margrabia brandenburski. W latach 1308—1312 musieli nastąpić pełne usamodzielnienie Bernarda i Henryka, poprzedzone pasowaniem na rycerzy.

Wprawdzie nie zachowały się o tym żadne wzmianki w dokumentach, ale jedynie obrzęd pasowania był w owych czasach warunkiem niezbędnym (conditio sine qua non) wejścia w posiadanie swoich dóbr, prawa do ożenku oraz używania

własnej pieczęci. Synowie książęcy nie byli zwolnieni z konieczności kształcenia cnót i umiejętności rycerskich. Program edukacji rycersko-dworskiej obejmował m.in. opanowanie umiejętności jazdy konnej, rzutu oszczepem, szermierki, pływania, polowania, gry w warcaby, układania i śpiewania wierszy.

Pierwszy oddział dzielnicy Bolka I na-

stąpił w 1312 r. Najstarsza część ojcowizny, księstwo jaworskie, przypadła w udziale Henrykowi. Część świdnicką otrzymał Bernard i dwunastoletni Bolko. Opieką Bernarda nad najmłodszym bratem trwała wyjątkowo długo. Dopiero w 1322 r. Bolko rozpoczął samodzielne rządy w wydzielonym mu przez Bernarda księstwie ziebickim. W literaturze historycznej synowie Bolka I występują jako — Bernard Świdnicki, Henryk I jaworski i Bolko ziebicki. Małżonką Henryka I została w r. 1315 Agnieszka, córka króla czeskiego Wacława II i księżniczki wielkopolskiej Ryksy Elżbiety. Niektóre źródła podają, że małżeństwo to zostało skonsolidowane, ze względu na młody wiek Agnieszki (ur. się ok. 1305), dopiero w r. 1319. Lata rządów Henryka jaworskiego (1312—1346) pokrywają się z okresem panowania Jana Luksemburskiego (1310—1346). Obaj mieli za żony królowny czeskie, córki Wacława II. Nie miało to jednak żadnego pozytywnego wpływu na kontakty polityczne obu szwagrow i sąsiadów. W 1319 r. zmarł Walde- mar brandenburski, ostatni przedstawiciel dynastii Askańczyków, z której wywodziła się Beatrycze, matka księcia jaworskiego. Fakt ten stał się przyczyną długotrwałych walk i przetargów Henryka jaworskiego z Janem Luksemburskim o spadek w Brandenburii i na Łużycach. Książę Henryk I opanował ostatecznie wschodnią część Łużyc i utrzymał tę zdobycz do 1329 r. W r. 1326 umiera książę Bernard Świdnicki, brat Henryka jaworskiego. Rządy w księstwie świdnickim obejmuje jego syn, Bolko II (ur. ok. 1310 r.). Z wielu zachowanych dokumentów dowiadujemy się o bardzo zgodnym współdziałaniu Bolka Świdnickiego z Henrykiem jaworskim, bratanka ze stryjem. W latach 1327—1332 trwa kolejna batalia polsko-krzyżacka o Pomorze. Jan Luksemburski, król Czech i sojusznik Krzyżaków, wykorzystuje tę okazję do opanowania podzielonego na 17 księstw Śląska. W r. 1327 składają mu hołd lenny wszyscy książęta górnośląscy. Od chwili oficjalnego uznania Jana Luksemburskiego za swego seniora, ich księstwa miały charakter wasalny, były zależne i poddane Koronie czeskiej. Polityka pierwszego Luksemburga całkiem jawnie zmierzała do włączenia Śląska w granice Czech, które stanowiły lenno Rzeszy niemieckiej. To co się działo w 1327 r. i w latach następnych było pierwszym etapem tej polityki.

W r. 1329 doszło we Wrocławiu do dalszych ceremonii hołdowniczych. Tym razem za wasali monarchy czeskiego uznali się Piastowicze dolnośląscy. Tylko Henryk jaworski, Bolko II Świdnicki, Bolko ziebicki i Przemko głogowski (małż Konstancji, siostry Bolka II Świdnickiego), nie ulegli presji Jana Luksemburskiego. Wszyscy czterej pozostali wierni sojusznicy z Polską, a ich księstwa zachowały pełną niezależność. Henryk I jaworski musiał jednak zrzec się wschodnich Łużyc (1329 r.).

W zamian otrzymał gwarancję na dożywotnie władanie okręgiem Trutnowa i Hradec Kralowe, które stanowiły wiano jego żony Agnieszki.

W r. 1331 Krzyżacy wspólnie z Janem czeskim przygotowali wyprawę wojenną przeciw Polsce. Obie armie miały się spotkać 21 września pod Kaliszem. Zadufany w swojej mądrości i potęgę król czeski nie przewidział trudności, jakie mogły wyniknąć podczas przemarszu jego wojsk przez niepodległe i niechętne mu księstwo świdnickie. Pyszałkowatość Jana Luksemburskiego została tym razem ukarana, gdyż opór jaki stawili sprzymierzone rycerstwo jaworskie i świdnickie, a także nieudane próby zdobycia Świdnicy i Niemczy przez Czechów, stały się przyczyną niedotrzymania przez niego terminu spotkania z Krzyżakami. W tej sytuacji wściekli na sprzymierzeńców czeskich Krzyżacy rozpoczęli odwrót w kierunku północnym. Na Łużycach zaskoczył ich Władysław Łokietek. Pod wsią Płowce rycerstwo polskie zaatakowało jedną kolumnę wojsk krzyżackich i w krwawej bitwie, okupionej dużymi stratami własnymi, osiągnęło zwycięstwo. Było to pierwsze zwycięstwo nad Krzyżakami, odniesione w chwili niezwykle dramatycznej dla Polski i jej króla, mające o wiele większe znaczenie moralne niż militarne. Pośredni ale istotny udział w zwycięstwie oręża polskiego pod Płowcami mieli Piastowicze jaworsko-świdnicki. Dwa lata po tym wydarzeniu, w marcu 1333 r. zmarł Władysław Łokietek, Piast, który ponad pół wieku swego życia poświęcił odbudowie Polski. Według zgodnej na ogół opinii historyków, W. Łokietek nie dysponował siłami potrzebnymi do opanowania Śląska. Wśród wielu czynników mających wpływ na oddzielenie Śląska od Polski, decydującym była postawa samych

książąt śląskich. Piastowie śląscy, skłóceni i słabi, stanowili podatny grunt na wpływy czeskie i niemieckie. Wielu z nich nazywało Łokietka — królem krakowskim, wyrażając w tym pogardliwym określe- niu swoją zawiść i małość.

Jan Długosz tak zaopiniował ich stosunek do Łokietka i odrodzonego Królestwa Polskiego: „Książęta i ich radcy, do takiej przyszli nienawiści, że za wspólną namową poddali się pod zwierzchność i władzę króla Jana czeskiego... żadną inną przyczyną, tylko zazdrością powodowani... a niepomni na swój ród, godności i powo- łanie, zaprzędali się w jarzmo obcego len- nictwa”. Okres rządów Henryka jaworskiego to ciągła walka z agresją Luksemburgów czeskich. Koligacja Henryka z wy- marłymi dynastiami Przemysławidów (1306 r.) i Askańczyków nie ułatwiała mu tej wal- ki. Mimo to zachował w całości terytorium księstwa i jego niepodległość. W czasie swego panowania stracił jedynie część Łu- życ, spadek po swojej matce Beatrycze. Jan Luksemburski zezwolił mu „jaskawie” korzystać dożywotnio z Hradec Kralowe i Trutnowa (wiano Agnieszki) mając nadzie- ję, że książę jaworski złoży mu przedź czy później hołd lenny, albo wyznaczy go dzie- dzicem księstwa jaworskiego. Nadzieje Luksemburgów (Jana i jego syna Karola IV) okazały się płonne. Książę Henryk po- został wierny linii politycznej swego brata Bernarda i bratanka Bolka II, książąt na Świdnicy. Brak potomstwa skłonił księ- cia Henryka do zawarcia 1 lipca 1345 r. ze swym bratankiem, Bolkiem II Świdni- ckim, układu o wzajemnym dziedzicze- niu. Książę Henryk I jaworski zmarł 15 maja 1346 r. Pochowano go, podobnie jak jego ojca Bolka I i brata Bernarda, w Krzeszowie. Zgodnie z umową o przeży- cie księstwo jaworskie odziedziczył Bolko II, od 15.V.1346 r. książę świdnicko-jaworski.

c.d. nastąpi

ERRATA

Do dotychczas opublikowanych odcinków „Ilustrowanej Kroniki Jawora” wkrađo się sporo błędów i przejęczeń. Redakcja przeprosza czytelników i jej autora za wynikię sąd nieporozumienia i zamieszcza errata.

„PF” nr 6 (84) kolumna 1 wiersz 32 z góry zamiast św. Wojciecha (Adalberta) powinno być „św. Wojcie- cha (Adalberta)”, kolumna 4 wiersz 1 od góry zamiast „Pod koniec XV w.” powinno być „Pod koniec XVIII w.”.

„PF” nr 7—8 (84-85) kolumna 4 wiersz 4 od góry zamiast „chanem Bojdařem” powinno być „chanem Bojdařem”.

„PF” nr 9 (86) kolumna 1 wiersz 2 od góry za- miast „prastowiem” powinno być „prastowem”; ko- lumną 2 wiersz 6 od góry zamiast „metody” powin- no być „metode”; kolumna 3 wiersz 2 od góry za- miast „polskim” powinno być „staropolskim”; kolum- na 4 wiersz 3 od dołu zamiast „stowie” powinno być „stowie”.

„PF” nr 10 (87) kolumna 2 wiersz 1 od góry za- miast „osiadał” powinno być „osiadał”; kolumna 2 wiersz 20 od góry zamiast „do miast” powinno być „do miast”; kolumna 3 wiersz 4 od góry zamiast „oszkłone” powinno być „Okna oszkłone”; kolumna 4 wiersz 7 od dołu zamiast „Jawora tu się” powin- no być „Jawora i tu się”.

„PF” nr 11 (88) kolumna 2 wiersz 13 od dołu za- miast „Rów i X-wieczne” powinno być „Rów i XII w.”.

„PF” nr 12 (89) kolumna 1 wiersz 2 od góry za- miast „majtkowo” powinno być „wyjtkowo”; ko- lumną 2 wiersz 18 od góry zamiast „okaleczeniu” powinno być „okaleczeniu”.

„PF” nr 1 (90) kolumna 4 w wierszu 8—9 należy skreślić wyraz „pokoleniu”; podtytuł „Henryk V Otyły” powinien brzmieć „Henryk”, zaś podtytułu „Henryk V Probus” nie powinno być wcale; w wiers- zu 34 od góry zamiast „1218” powinno być „1281”; w wierszu 15—16 od dołu zamiast „popierając” powin- no być „popierającego”; w wierszu 18 od dołu zamiast „(1274—1278)” powinno być „(1274—1287)”; w wierszu 29 od dołu zamiast „do XIII w.” powin- no być „do XVIII w.”.

„PF” nr 2 (91) kolumna 2 wiersz 20 od góry za- miast „karty” powinno być „kwarty”; w wierszu 24 od góry zamiast „(desarms quartensis)” powinno być „(denarius quartensis)”; kolumna 3 wiersz 22 od góry zamiast „(odcisk tta)” powinno być „(odcisk ttoaka)”.



Scena zawarcia małżeństwa Henryka I jaworskiego z Agnieszką, królowną czeską. (Kamienna płyta wykonana w połowie XIV w.; obecnie w ratuszu lwóweckim)

Rys. St. Kozłowski

Odpłatność za wczasy i kolonie w 1985 roku

Zakładowa organizacja związkowa stoi na stanowisku, że wysokość odpłatności pracowników za wypoczynek na wczasach i ich dzieci na koloniach nie może wzrosnąć w taki sposób, który mógłby przeszkodzić im w skorzystaniu z tych świadczeń socjalnych. Stąd dążenie, żeby koszty z tym związane ponoszone przez pracowników były jak najniższe.

W tym roku obowiązywać będzie tabela odpłatności z roku ubiegłego. Przypomnijmy więc dotychczasowe zasady. Wysokość odpłatności za wczasy dla pracowników i jego dzieci do lat 19 zależy od dochodu przypadającego na członka rodziny i wyraża się stawką procentową pełnego kosztu skierowania.

opłata pracown.	opłata za dziecko
w %	w %
— do 2700 zł	10
— od 2701 do 4050 zł	15
— od 4051 do 5400 zł	20
— od 5401 do 6750 zł	25
— od 6751 do 8100 zł	30
— od 8101 do 9450 zł	35
— od 9451 do 10800 zł	40
— od 10801 do 13500 zł	45
— od 13501 do 16200 zł	50
— 16.201 i więcej	55

Zmniejszenia i zwiększenia opłat nie będą stosowane. Decyzję taką podjął na ostatnim posiedzeniu zarząd NSZZ Pracowników ZKiMR.

Zachowanie tabeli z ub. roku nie oznacza oczywiście, że wczasy nie zdrożeją ani o złotówkę. Wszystko zależy od kosztów skierowania — należy spodziewać się ich wzrostu oraz od możliwości zrefundowania tego wzrostu z funduszu socjalnego. Przykładowo: przy cenie skierowania 12000 zł pracownik o dochodzie 6000 zł płacił w ubiegłym roku 3000 (25% z 12000 zł), natomiast w tym roku przy cenie skierowania 14000 zł może zapłacić 3500 zł (25% z 14000 zł). Jeżeli zaistnieje możliwość pokrycia tego wzrostu z funduszu socjalnego pracownik zapłaci tyle co w roku ubiegłym.

Tabela odpłatności za kolonie i obozy przedstawia się następująco:

— dochód do 3000 zł — nieodpłatnie
— od 3500 do 4000 — 800 zł
— od 4001 do 4500 — 1000 zł
— od 4501 do 5000 — 1200 zł
— od 5001 do 5500 — 1400 zł
— od 5501 do 6000 — 1500 zł
— od 6001 do 6500 — 1800 zł
— od 6501 do 7000 — 2000 zł
— od 7001 do 7500 — 2200 zł
— od 7501 do 8000 — 2500 zł
— 8001 i powyżej — 3000 zł

PROPOZYCJE ZMIAN W FUNDUSZU SOCJALNYM

Nie każdemu po równo

Działalność socjalna i bytowa zakładów pracy z roku na rok staje się coraz droższa. Rosną ceny usług socjalnych i koszty budownictwa mieszkaniowego. Podstawowy fundusz już dawno przestał wystarczać. Skąd więc przedsiębiorstwa biorą na ten cel pieniądze? Odpowiedź jest tylko jedna — z dodatkowych odpisów z funduszu załogi. Te są przyczyną ogromnych dysproporcji w wyposażeniu przedsiębiorstw w środki na działalność socjalną. W uprzywilejowanej sytuacji znajdują się więc firmy bogate, potrafiące wypracować znaczny zysk.

Sytuacja ta zrodziła też wiele nieprawidłowości w samym podziale przeznaczonych na ten cel środków. Wiele przedsiębiorstw całkowicie „zrewolucjonizowało” zasady dysponowania funduszem socjalnym, traktując go jako źródło dodatkowych, okazjonalnych świadczeń pieniężnych. Powstały więc „konta socjalne”, równe dla wszystkich pracowników, którymi mogli oni dysponować w dowolny sposób. Rozwiązanie takie, posiadające wprawdzie wielu zwolenników (wszyscy w jednakowym stopniu pracujemy na zysk fabryki — mówią), nie znajduje jednak żadnego uzasadnienia społecznego. Nowe rozwiązania mają więc na celu przede wszystkim zerwanie z panującą dotąd w tej sferze dowolnością, z zasadą „każdemu po równo”. Dalej, mają one niejako wyrównać możliwości socjalne przedsiębiorstw poprzez przyhamowanie powszechnej obecnej

tendencji zasilania funduszu socjalnego i mieszkaniowego ze środków funduszu załogi. Temu celowi ma służyć wprowadzenie obciążenia na PFAZ kwot przekazanych na działalność socjalną z funduszu załogi. Wolne od obciążeń byłyby jedynie kwoty nie przekraczające 1% funduszu wynagrodzeń.

Skutki takiego rozwiązania przewidzieć jest bardzo łatwo. Dla wielu przedsiębiorstw, zwłaszcza prowadzących bogatą działalność kulturalną, utrzymujących Domy Kultury, obiekty sportowe i wypoczynkowe, po prostu zabraknie pieniędzy. Skutki mogą więc okazać się sprzeczne z zamierzeniami. I niewiele w tym względzie zmieni podniesienie podstawowego odpisu do kwoty 4200 zł na jednego zatrudnionego (f. socjal.) i 2100 zł (f. mieszk.). Nowe propozycje są więc zdecydowanie mniej korzystne od dotychczasowych. Konsekwencją ich wprowadzenia może być znaczne pogorszenie jakości świadczeń socjalnych dla załóg pracowniczych. A przecież chodzi raczej o ich poprawę.

Trudno też oprzeć się wrażeniu, że nowe propozycje Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych zrywają wprawdzie z „urawniówką” na poziomie pojedynczego konsumenta świadczeń socjalnych, ale wprowadzają ją na szczeblu przedsiębiorstw. Wcale nie jestem do końca przekonany, że jest to rozwiązanie słuszne.

M.L.

Wczasy zagraniczne

Jeszcze do niedawna ktoś, kogo nie zadowalały wczasy zakładowe ani FWP-owskie zwracał się do pierwszego lepszego biura podróży i przy odrobinie szczęścia spędzał dwa atrakcyjne tygodnie pod słończnym niebem Bułgarii, Rumunii czy Węgier. W tym roku odstąpiono jednak od dotychczasowej procedury. Zgodnie z wytycznymi przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki skierowania na wczasy zagraniczne w Bułgarii, NRD, Rumunii, CSRS i na Węgrzech rozprowadzane będą poprzez zakłady pracy.

Zasady „sterowanej sprzedaży” skierowań na wczasy do wymienionych krajów ustalone przez Wydział KFSiT Urzędu Wojewódzkiego w Legionach opublikowane zostały w „Gazecie Robotniczej” z 19 marca br. Poszczególnym biurom podróży przysłano odpowiednie zakłady pracy i instytucje.

Polegając na zamieszczonej w gazecie informacji i stosując się do nowej procedury jeden z pracowników zakładu złożył w Dziale Socjalnym wniosek o skierowanie na wczasy do Bułgarii. Fakt ten zupełnie zaskoczył kierownika działu K.

Chelchowskiego. Nie pomogło nawet dołączenie do podania wspomnianego wycinka z „GR”. Pracownik został załatwiony odmownie, a na podaniu umieszczono adnotację: „informacja w prasie nie może stanowić podstawy do działania”. Marzenia o bułgarskim słońcu rozwiły się jak dym. Owemu pracownikowi przyszło je odłożyć na 12 miesięcy, albowiem termin przyjmowania podań przez poszczególne biura podróży upłynął 30 marca.

Coś więc w nowej procedurze nie zagrało. Biura podróży miały przedstawić zakładom pracy swoje oferty. Do ZKiMR nic takiego nie nadeszło. Czy jednak, mimo niedostatecznej informacji, nie można było przyjąć wniosku pracownika i złożyć zamówienia w „Orbisie”? Wydaje mi się, że było można. W innej publikacji na ten temat wyczytałem, że o powodzeniu przedsięwzięcia zdecydować sprawność organizacyjna i dobra informacja biur podróży oraz aktywność służb socjalnych zakładów pracy. Jak widać zabrakło jednego i drugiego. Tak więc nowy sposób zamiast ułatwić pracownikom podróży do krajów socjalistycznych, jeszcze bardziej ją utrudnił, a nawet uniemożliwił, zamiast uprościć jeszcze bardziej skomplikował.

Dzień Metalowca w ZKiMR

c.d. ze str. 1

byłych oraz zaproszonych gości w osobach: sekretarza KW PZPR tow. JERZEGO RADZIO, naczelnika miasta JANA BIAŁKA, zastępcy komendanta PGWAR W. SWICY, płk. płk. K. WYDROWSKIEGO i Z. PARADOWSKIEGO — komendanta i zastępcy Wojskowego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu, kpt., kpt. H. MORDALA i B. BEZEGA — komendanta i zastępcy RUSW w Jaworze, dyrektora PITR J. NOCUNIA, naczelnika zaprzyjaźnionej z zakładem gminy Wądroże Wielkie J. PEKOWSKIEGO oraz delegacje zaprzyjaźnionych przedsiębiorstw z Bierdłańska (ZSRR) w składzie: A. GIERASMIENKO — II sekretarz KZ KPZR, N. DREJEW — przewodniczący związku zawodowego, W. ACZKASOW — przedstawiciel organizacji komsomolskiej i W. SADOWSKI — technolog, i z Sebnitz (NRD) w składzie: P. WELLER — dyrektor ds. pracowniczych, H. RICHTER — przewodniczący związku zawodowego, M. SCHWINDHAMMER — sekretarz FDJ i J. RICHTER — mistrz z wydziału narzędziowni.

Po ceremonii powitania gości głos zabrał przewodniczący NSZZ Pracowników ZKiMR A. PRZYBYSZEW-SKI. W swoim wystąpieniu zaakcentował przede wszystkim wieloletnią tradycję obchodów Dnia Metalowca oraz dokonania ostatnich lat w dziedzinie odbudowy związku zawodowego w przedsiębiorstwie, nadania mu odpowiedniej pozycji. Podkreślił też ogromne zaangażowanie metalowców w codziennej pracy zawodowej i społecznej. „Załoga naszego zakładu — stwierdził — przodując w realizacji zadań społeczno-gospodarczych w województwie od wielu lat daje dowód dużej odpowiedzialności za kształt naszej gospodarki oraz troski o jej przyszłość. Jej fachowość, wiedza i społeczna postawa zdecydowały o imponującym awansie naszego zakładu.”

Podobny charakter miało wystąpienie dyrektora ZKiMR M. NAWROCKIEGO, który szczególnie mocno podkreślił osiągnięcia metalowców, a w tym kontekście także ponad dwutysięcznej rzeszy pracowników Zakładów Kuzenniczych i Maszyn Rol-

niczych. Dzięki ich sumiennej pracy możliwe jest wykonywanie z roku na rok większych zadań produkcyjnych, przedsiębiorstwo może się rozwijać. Dyrektor wyraził również zadziwienie z pomyślnie rozwijającą się współpracą z zaprzyjaźnionymi zakładami w Bierdłańsku i Sebnitz, czego najlepszym dowodem jest obecność reprezentujących je delegacji.

Zagraniczni goście przekazali załodze ZKiMR w dniu jej święta serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszych osiągnięć. W imieniu 8 tysięcznej załogi zakładu w Bierdłańsku uczynił to A. Gierasimienko, składając na ręce dyrektora M. Nawrockiego piękną pamiątkę przedstawiającą stolicę Ukrainy — Kijów. Natomiast H. Richter ofiarował na pamiątkę obraz z widokiem starego miasta — Drezna.

W swoich krótkich wystąpieniach obaj wyrazili ogromną satysfakcję z możliwości uczestniczenia w obchodach Dnia Metalowca, z pomyślnie rozwijającą się współpracą pomiędzy przedsiębiorstwami i przyjaźnią pomiędzy narodami. A. Gierasimienko przypomniał o przypadającej w tym roku 40 rocznicy podpisania układu o przyjaźni i współpracy pomiędzy Polską i Związkiem Radzieckim. Jego treść wypełnia codzienne życie. „Trwały socjalizm, to trwały pokój” — powiedział H. Richter, wyrażając jednocześnie dążenie

swojego kraju i narodu, ażeby z ziemi niemieckiej już nigdy więcej nie wyszła wojna.

Najlepsze życzenia załodze ZKiMR, organizacji partyjnej, młodzieżowej, związkowi zawodowemu, organom samorządu, podziękowanie za pełną realizację zadań produkcyjnych w 1984 roku w imieniu KW PZPR przekazał J. Radzio. Żołnierskie pozdrowienia i podziękowania za trud codziennej pracy dla dobra ojczyzny przekazał W. Swica — komendant jawnorskiego garnizonu PGWAR i płk K. Wydrowski — komendant kliniki wojskowej we Wrocławiu.

B. Bezeg złożył życzenia w imieniu RUSW w Jaworze oraz przekazał dyplom z podziękowaniami dla kierownictwa i załogi ZKiMR za wieloletnią owocną współpracę w działaniach na rzecz utrzymaniaładu, porządku i bezpieczeństwa w mieście.

Od rolników z zaprzyjaźnionej gminy Wądroże Wielkie życzenia z okazji Dnia Metalowca przekazał naczelnik gminy J. Popławski, Pracownicy ZKiMR otrzymali również życzenia i podziękowania od uczniów szkoły przyzakładowej oraz Szkoły Podstawowej nr 2 im. T. Kościuszki w Jaworze.

Uroczystą akademię zamknął występ artystyczny zespołu dziecięcego ze Szkoły Podstawowej nr 2 prowadzonego przez W. BRANICKIEGO.

M. Lenkiewicz



Fot. J. DYNOWSKI

Niezdrowe praktyki niektórych estrad

Od pewnego czasu część przedsiębiorstw estradowych w naszym kraju, mających przecież za zadanie szerzenie dobrej i na odpowiednim poziomie rozrywki, wyraźnie zapomina o swoim powołaniu. Do powszechnie stosowanych metod należy lekcewa-

nie ludzi, którzy godząc się na wcześniejsze zapowiedzi proponowanych imprez, płacąc za nie „słone” pieniądze. Bardzo słaby poziom artystyczny koncertów i recitali, przypadkowo dobrani wykonawcy, stanowiący często tzw. „trzeci” lub co gorsze „czwarty

garnitur”, niż by to wynikało z afiszów to tylko nieliczne sposoby oszukiwania widza, obliczone bez skrupułów na drenaż jego kieszeni. Do stałych praktyk należy też przekładanie terminów imprez, z sobie tylko znanych i wytlumaczalnych powodów.

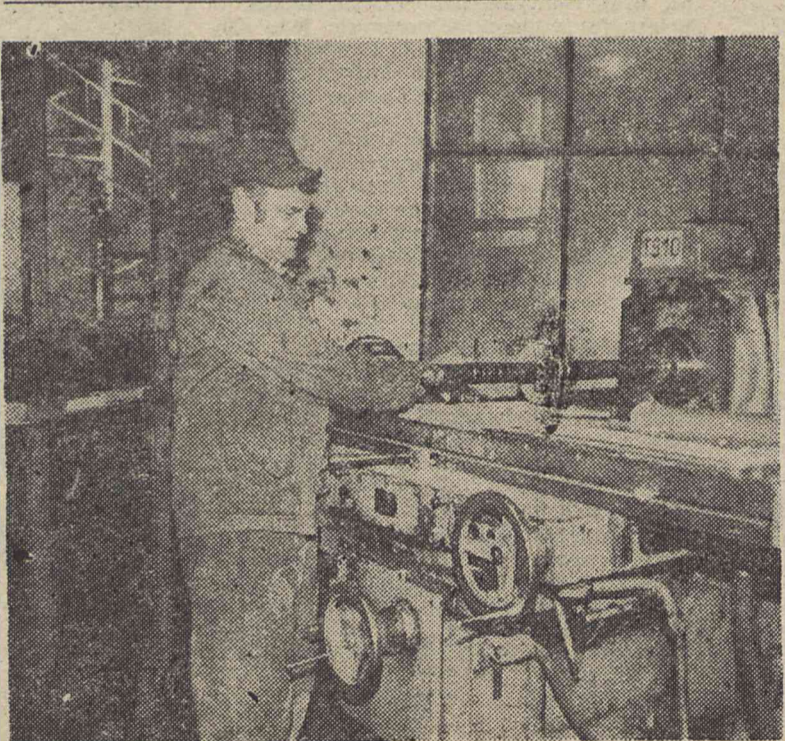
Ostatnio miał zawitać na teren woj. legnickiego program estradowy pn. „Muzyczne Vabank”, organizowany przez Stowarzyszenie Twórców Kultury w Łodzi. Jak na ironię organizatorzy posłużyli się listem polecającym od władz wojewódzkich. 17 marca br. miały odbyć się dwa koncerty w JOK-u, ale przełożone zostały na 31 marca, bowiem organizatorom nie udało się skompletować wcześniej zapowiedzianych artystów. Bilety jednak Stowarzyszenie rozprowadziło.

Krótko przed dniem występów odwołano całkowicie koncerty, ze względu na chorobę wykonawców.

Można zrozumieć, że choroba nie wybiera. Ale z drugiej strony, czy tych przypadków aby nie za dużo. A co mają powiedzieć ludzie, no i władze „nabite w butelkę” przez nieuczciwych organizatorów.

Marian Lassota

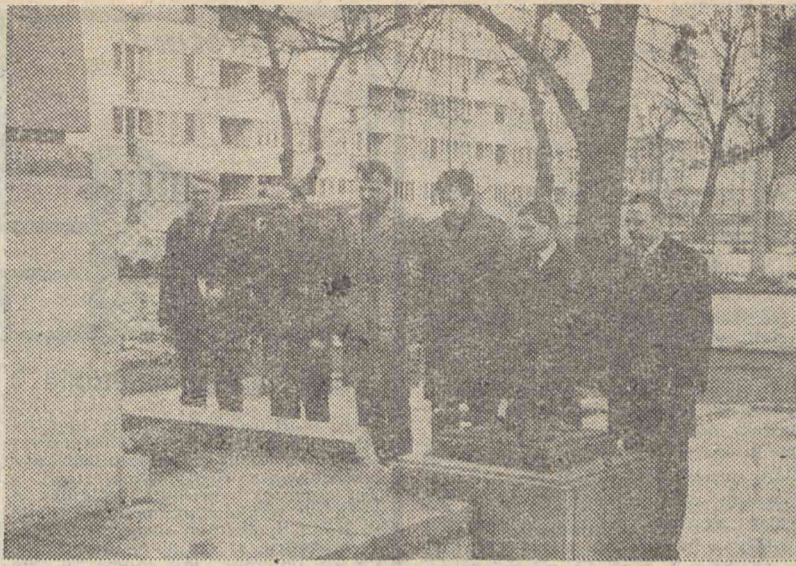
zastęp. dyr. RCK w Jaworze



Fot. B. WUDARSKI



Delegacji z Boerdiańska towarzyszył nasz fotoreporter podczas składania kwiatów pod pomnikiem żołnierzy radzieckich, wizyty w Przedszkolu nr 4, zwiedzania zakładu i szkoły przyzakładowej oraz spotkania z aktywnym robotniczym w KZ PZPR
Fot. J. DYNOWSKI



wyrastają oni ponad przeciętność. Zgadza się jednak z argumentacją drugiej strony, według której na odznaczenie państwowe czy regionalne zasługują przede wszystkim działacze społeczni. Wydaje się, że z chwilą wprowadzenia w życie nowego systemu wynagrodzeń kontrowersje owe automatycznie zanikną. Oczywiście jeżeli system ów istotnie będzie motywacyjny, to znacząco będzie mierzył ilość i jakość wykonanej pracy i stosownie do wyniku pomiaru określał za nią wynagrodzenie. Na razie zakładowe władze sto-

Kogo odznaczać?

Dyskusja na ten temat toczy się co roku i wywołuje nie mniejsze namietności, jak spory przy okazji wprowadzania nowych zasad płacowych. Widać owe „blaszki” i dyplomy nie utraciły jeszcze całkowicie swojej wartości, chociaż niektórzy twierdzą, iż tak zwane wyróżnienia moralne zdają się dzisiaj psu na budę i szkoda czasu i pieniędzy na te sprawy. Ale do rzeczy.

Jak sięgam wstecz pamięcią, zawsze kontrowersje budziła lista wyróżnionych. Dlaczego ci, a nie inni znaleźli się wśród odznaczonych, zadawano pytania przy różnych okazjach, mniej lub bardziej oficjalnych. Spierały się bowiem dwie koncepcje. Według jednej na wyróżnienie zasługiwali ci pracownicy, którzy nienagannie przepracowali ileś tam lat w fabryce (przy czym niektórzy forowali dodatkowo zatrudnionych w warunkach szkodliwych dla zdrowia), zaś według drugiej liczyć powinna się jedynie praca społeczna. Za robotę otrzymuje się przecież wynagrodzenie, argumentowali. Dodawali przy tym, że wydajna i nienaganna praca jest przecież obowiązkiem każdego zatrudnionego w fabryce. Dopiero dodatkowy, bezpłatny wysiłek na rzecz ogółu wart jest uwagi i uhonorowania.

Nie podejmuję się rozstrzygnięcia tego sporu, ponieważ i jedni, i drudzy mają wiele racji. Skoro obowiązujący system płac jednakowo traktuje wzorowych pracowników i tych przeciętnych to jasne jest, iż tych pierwszych należałoby w jakiś sposób dodatkowo wynagrodzić. Pokazać w ten sposób, że władze widzą, iż

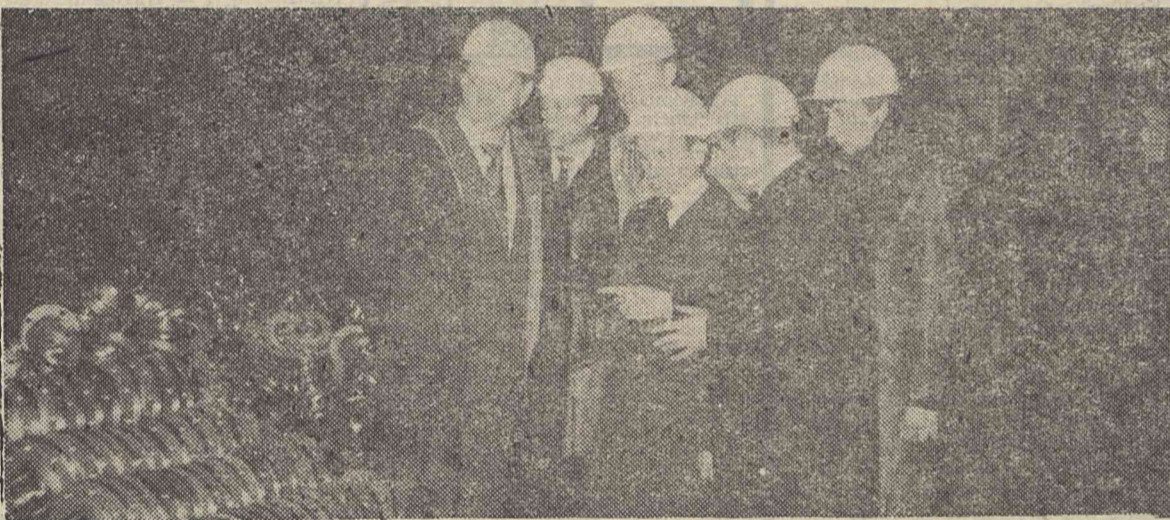
sują przy ustalaniu listy wyróżnionych metodę „złotego środka”, co powoduje, jak widać, dyskusje i konflikty.

Znacznie ciekawsze, moim zdaniem, są inne przyczyny niesnasek i ten właśnie fragment artykułu polecam szczególnej uwadze tzw. czytelników. Otóż niezadowolone załogi wydziałów budzą praktyki zakładowej komisji do spraw wyróżnień. Szacowne to ciałko nie respektuje bowiem opinii kolektywów wydziałowych i ustala ostateczne listy odznaczonych różniąc się znacznie od wydziałowych. Uzasadnia to stwierdzeniem, że widzi znacznie więcej, niż kolektywy „na dole”, ocenia przecież daną osobę z perspektywy całego przedsiębiorstwa, a nie tylko jednej komórki.

Rodzi się w tym miejscu pytanie, czyja optyka jest lepsza? Czy trafniejsze oceny są dziełem góry, czy też dołów? Jeżeli zakładowa komisja widzi lepiej, to jaka jest rola wydziałowych kolektywów w tej sprawie?

Rozmyślając nad tym doszedłem do wniosku, iż oczyściłoby atmosferę zerwanie z dotychczasową tradycją odznaczania „za całokształt”. Czyż nie można by przy każdym nazwisku wyróżnionego podać szczegółowo za jakie to zasługi owe zaszczyty? Konkretnie, za takie to i takie dokonania. Uniknięto by w ten sposób podejrzeń o kumoterstwo i pomówień, że odznaczają się „sami swoi”. A i potencjalni posiadawcy wyróżnień nie mieliby wątpliwości co do drogi, jaką należy obrać.

Jan Kowalski



nie nie pracował przez okrągły miesiąc! Gdy dodamy do tego spore straty czasu spowodowane mankamentami organizacyjnymi, to otrzymamy wcale pokaźną liczbę godzin, czy nawet dni i miesiące. Jaka? no właśnie... Na dobrą sprawę chyba nikt w zakładzie do tej pory nie zadał sobie trudu, aby to obliczyć. Największy udział w nieprzepracowanym czasie roboczym mają zwolnienia chorobowe. Warto byłoby, naszym zdaniem, dokładnie przyglądać się absencji chorobowej w poszczególnych grupach zawodowych i

Czas na szukanie rezerw!

Pod koniec marca br. liczba zatrudnionych w ZKIMR spadła, jak się dowiedzieliśmy, do poziomu niespotykanego od początków istnienia fabryki, czyli poniżej dwóch tysięcy! Kierownicy wydziałów rwą włosy z głów nie mogąc załatać dziur w zdekompletowanych brygadach i wyrażając coraz głośniejszą wątpliwość w realność przyjętych zadań planowych. Zwłaszcza że coraz węższy strumyczek dopływu nowych pracowników niemal nie istnieje.

W tej niezbyt pomyślnej sytuacji należymy, jak się wydaje, do nielicznego grona optymistów. Sądźmy bowiem, iż spowoduje ona, że na serio zakładowe władze wezmą się do szukania istniejących rezerw (i to nie małych, jak nieraz wskazywaliśmy) rezerw siły roboczej. A gra jest warta świeczki!

Nie dysponujemy, co prawda, aktualnymi danymi na temat wykorzystania czasu pracy w ZKIMR, ale analiza sytuacji w województwie łęczyńskim daje sporo do myślenia. Wynika z niej, że w przemyśle czas faktycznie przepracowany systematycznie od kilku lat spada i w ubiegłym roku każdy robotnik statystycz-

wiekowych, a nawet na konkretnych stanowiskach pracy. Należy również szczegółowo określić rozmiary strat czasu pracy na każdej zmianie i ustalić przyczyny. Nie zaszkodziłoby także dokonanie rzetelnej analizy płynności. Co prawda wielu kierowników twierdzi, że niemożliwe jest zahamowanie tego zjawiska przy nierównoważonym rynku pracy i ostrej konkurencji w sferze wynagrodzeń, ale jednocześnie tak naprawdę to nie wiemy, dlaczego ludzie odchodzą z fabryki.

ZKIMR znajdują się w trudnej sytuacji kadrowej. Proponujemy więc na początek dokonanie dokładnej analizy możliwych do wykorzystania rezerw, szczególnie zaś rezerw czasu pracy. Ktoś powie zapewne, że łatwo jest podpowiadać rozwiązania... Czy jest jednak jakieś inne wyjście? Z demograficznych prognoz wynika, że na uzupełnienie deficytu pracowników nie ma co liczyć do roku 1990 włącznie. Musimy więc szukać innych dróg. Warto to sobie wyraźnie uświadomić.

(r.)



Biegi przełajowe bez ZKiMR

13 kwietnia w Parku Miejskim odbyły się otwarte biegi przełajowe zorganizowane przez Ośrodek Sportu i Rekreacji, Ognisko TKKF „Jaworzanie” i Zarząd Oddziału Szkolnego Związku Sportowego. Impreza ta biegła się z uroczystością centralnej inauguracji „Dni Olimpijczyka”, która odbyła się w Legnicy. Ponadto w zamiarach organizatorów miała być uczczeniem 40 rocznicy powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy.

Zawody rozegrane zostały w dwóch kategoriach wiekowych wśród dziewcząt i w czterech kategoriach wśród chłopców. Wśród dziewcząt 12-13-letnich startujących na dystansie 600 m pierwsze miejsce zajęła MARLENA WAWRZYŃIAK, która wyprzedziła ANNĘ GUCZAŁSKĄ i MAŁGORZATĘ WEREMKO. Dziewczeta 14-15-letnie startowały na dystansie 800 m. Najlepsza okazała się MARZENA LICHMAN przed ANNA WITONĄ i ANNA RZEPECKĄ. Chłopcy najmłodsi (12-13 lat) biegali na 800 m. Zwyciężył PRZEMY-

SŁAW KRAUS, drugi był ADRIAN GRZYWACZ, a trzeci ARKADIUSZ KUC. Na dystansie 1500 m (14-15 lat) pierwsze miejsce zajął PAWEŁ GDOWSKI, a za nim uplasowali się PAWEŁ MROWIŃSKI i JAROSŁAW KASZKOWIAK. Młodzież od 16 do 18 lat miała do pokonania dystans 2000 m. Linie mety w kolejności minęli: ANDRZEJ BORDZIA, JAN JAREMKO i JACEK WERSOCKI. Dorośli (26 lat i powyżej) rywalizowali na najdłuższym dystansie 5000 m. Zwyciężył ZBIGNIEW KOGUT z Jelenie Góry, który wyprze-

dził JÓZEFA KAPTURA i JÓZEFA BIELCA. Zespołowo wśród szkół podstawowych najlepsza okazała się Szkoła Podstawowa nr 2, przed Szkołą Podstawową nr 7 i Szkołą Podstawową nr 5, natomiast wśród szkół średnich pierwsze miejsce przypadło Zasadniczej Szkole Zawodowej z ul. Wrocławskiej. Najlepsze szkoły otrzymały puchary. Puchar dla zakładów pracy przypadł w udziale Fabryce Wyrobów Metalowych.

Ogółem w biegach przełajowych wzięło udział 146 uczestników. Wydaje się, że jak na początek można być zadowolonym z takiej frekwencji. Zdecydowanie na trasach dominowała młodzież. Generalnie zaś zawiedli starsi, zwłaszcza zawodnicy zakłady pracy. Stawili się jedynie pracownicy wspomnianej FWM i bez walki „zgarneł” puchar. A co z pozostałymi jaworskimi zakładami? Co z ZKiMR? Z tego co mi wiadomo, OSiR wystosował do naszego zakładu aż 3 pisma informujące o biegach — otrzymał je ZZ ZSMP, związek zawodowy i Dział Socjalny. Czyżby aż o 2 za dużo? Jedni oglądali się na drugich, a bardzo pożyteczna impreza przeszła bokiem bez udziału załogi największego w mieście przedsiębiorstwa. Po prostu wstyd. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że sytuacja taka się nie powtórzy. Wierzę bowiem, że organizatorzy nie porzucą na tym co zrobili, tak jak wierzę, że — podkreślam to jeszcze raz — ta bardzo pożyteczna impreza rozwinięta i wejdzie na stałe do kalendarza imprez sportowo-rekreacyjnych w mieście.

M. Lenkiewicz

Runda jesienna — okresem nauki

Pomyślnie rozpoczęli wiosenne rozgrywki w klasie okręgowej piłkarze „Kuzni”. W pierwszym meczu pokonali w Olszynie Lub. „Olszę” 3:1, w drugim zaś przed własną publicznością wygrali z „Gryfem” Gryfów Sl. aż 5:1. W obu spotkaniach zespół zademonstrował dobrą i, co najważniejsze, skuteczną grę, która mogła podobać się kibicom. Szczególnie odnosi się to do drugiego występu. Dość licznie zgromadzona publiczność opuszczała stadion wyraźnie usatysfakcjonowana. Potwierdziły to również pomocowe rozmowy z wieloma zagorzałymi kibicami. Niektórzy skłonni nawet byli już w pierwszym występie dostrzegać pozytywne zmia-

ny w sposobie prowadzenia gry przez drużynę. Podkreślali zwłaszcza dużą ilość strzałów z dalszej odległości i ruchliwość, częste zmiany pozycji wszystkich prawie zawodników. Z pewnością część tych komplementów jest jeszcze nieco przesadzona, faktem jest jednak, że drużyna próbuje grać inaczej niż do tej pory. Dwie koleżki niewiele zmieniły w tabeli. Zespoły nadające ton rozgrywkom jesienią także i na wiosnę powinny przodować. Regularnością imponuje zwłaszcza „Mieź”, która wciąż utrzymuje bezpieczny dystans nad pozostałymi rywalami. Jaworskiej drużynie będzie więc niezwykle trudno odrobić chociażby 1 punkt.

Wciąż groźne są zespoły „Górnika” Polkowice i „Karkonoszy” Jelenia Góra, zajmujące miejsca tuż za „Kuznią”.

W sporcie wszystko jest możliwe, więc pisanie o rezygnacji z walki o awans do III ligi na 11 spotkań przed zakończeniem rozgrywek mogłoby zostać zrozumiane jako brak sportowych ambicji. O III ligę trzeba oczywiście walczyć, ale nie za wszelką cenę, zapominając zupełnie o realiach. Nie może być mowy o „odpuszczeniu” awansu, ale podstawowym celem powinno być przygotowanie drużyny do wywalenia mistrzostwa grupy w sezonie 1985-86.

Zespół uczy się nowego sposobu gry. Zawodnicy i trenerzy potrzebują więc na to trochę czasu. Domaganie się zwycięstw za wszelką cenę zdecydowanie przeszkadza w nauce. Nie zwycięstwa powinny więc cieszyć najbardziej, tylko sposób, styl w jaki zostały odniesione.

(m)

Liga międzyszkolna trampkarzy

Nie tak dawno pisałem w tym miejscu o możliwościach szkoleniowych Klubu Sportowego „Kuznia”, o warunkach i metodach szkolenia, szczególnie w odniesieniu do najmłodszych kategorii wiekowych, a więc trampkarzy. Stwierdziłem wówczas dość jednoznacznie, że pod tym względem klub jest, niestety, bardzo słaby. Słabość ta bierze się z braku w klubie perspektywicznego planu rozwoju piłki nożnej, braku stałej współpracy z jaworskimi szkołami, szczególnie podstawowymi, i władzami oświatowymi oraz z niskiego stanu bazy treningowej.

Stwierdziłem również, że w sferze szkoleniowej coś drgnęło. Funkcję trenera koordynatora ds. młodzieży powierzono M. BIENIUSIEWICZOWI. Pierwszym zwiastunem zmian był halowy turniej piłkarski szkół podstawowych dla chłopców urodzonych w 1972 r. Jedną jaskółką wiosny jednak nie czyni. Z satysfakcją więc należy odnotować kolejny krok w sferze szkoleniowej. Nawiazanie ścisłej współpracy z władzami oświatowy-

mi przyniosło klubowi pierwsze wymierne efekty. W porozumieniu z jaworskimi szkołami podstawowymi klub zorganizował ligę międzyszkolną trampkarzy, której podstawowym celem jest zapewnienie stałego dopływu utalentowanej młodzieży do sekcji piłki nożnej.

W lidze szkolnej bierze udział 5 drużyn reprezentujących szkoły: nr 1 — opiekun mgr JOLANTA HUL; nr 2 — opiekun mgr KRZYSZTOF ANDREJCZUK; nr 4 — opiekun HENRYK DULIK, instruktor KS „Kuznia”; nr 5 — opiekun mgr LESZEK DULAT i nr 7 — opiekun MARIUSZ BECKER. Liga prowadzona jest równoległe w dwóch kategoriach wiekowych — starszej dla chłopców urodzonych w latach 1971-72 i młodszej dla chłopców urodzonych w latach 1973-74. Mecze rozgrywane są na obiektach klubowych.

Inauguracja nastąpiła 15 kwietnia, a zakończenie rozgrywek organizatorzy zaplanowali na połowę czerwca. W każdy poniedziałek odbywają się dwa mecze — po jednym w każdym

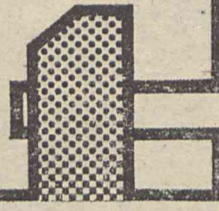
przedziale wiekowym. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody w postaci sprzętu sportowego.

Wypada tylko się cieszyć, że po wielu latach marazmu następują widoczne zmiany w działalności klubu. Tylko takie inicjatywy jak ta mogą „postawić na nogi” klub i jaworską piłkę.

Drgnęło coś niecoś — co także odnotowuję z niemą satysfakcją, zarówno jako zawodnik, szkoleniowiec i sympatyk piłki nożnej — również w sferze bazy szkoleniowej. Dzięki pomocy przedsiębiorstwa rozpoczęto rozbudowę budynku gospodarczego, w którym przybędzie kilka szatni. Warto podkreślić, że przy budowie tego obiektu, pod fachowym kierownictwem zakładowych budowlanców, pracują zawodnicy. Dodatkowo szatnie są klubowi bardzo potrzebne, a zwłaszcza jego najmłodszym zawodnikom, którzy do tej pory trenują w ściele spartańskich warunkach.

(m)

pod młotem



Czas na opamiętanie

Czy możliwe jest, żeby w sieci kanalizacyjnej znalazła się marynarka? Owszem, możliwe, a stało się to w zakładowym osiedlu. Znalaziono ją tam podczas usuwania kolejnej awarii. W punkcie przepompowni nieczystości znaleziono jeszcze wiele innych rzeczy, które nigdy tam znaleźć się nie powinny, jak chociażby dziecięce zabawki czy damskie „sanitariaty”. Ludzie! albo przyjdzie w końcu czas opamiętania, albo wszyscy wkrótce utonemy we własnych odchodach.

Gdzie tu oszczędność

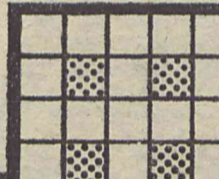
Miniona zima, chociaż nie była zimną stulecia, na długo powinna zapisać się w naszej pamięci. Dla mnie

przynajmniej z powodu takiego oto paradoksu: podczas największych mrozów w halach produkcyjnych i pomieszczeniach biurowych zakładu, a także w mieszkaniach w osiedlu (jest ono ogrzewane przez zakładową kotłownię) było tak zimno, że ludzie spali w ciepłych sweterkach i pracowali w rękawiczkach. Gdy przyszło ocieplenie, kaloryfery „rozgrzały” się na dobre. W biurach i mieszkaniach zapanało istne „niekło”. Nie sposób było pracować i spać inaczej niż przy na oścież otwartych oknach. Węgiel się „hajcował”, a ciepło szło na ogrzewanie atmosfery. Czy naprawdę nie można było nieco przykrecić kurka?

Młodociani w zakładzie

Wszyscy uczniowie szkoły zakładowej, którzy nie ukończyli 18 roku życia zatrudnieni są w ZKiMR w charakterze pracowników młodocianych. Grupa ta w myśl postanowień kodeksu pracy pozostaje pod szczególną ochroną prawną. Zdać się jednak o tym zapominać niektórzy mistrzowie i inni pracownicy w przedsiębiorstwie, polecając im wykonywanie prac nie mających nic wspólnego z programem ich kształcenia zawodowego. Jakiśkolwiek próby sprzeciwu ze strony uczniów wywołują ostre, a nawet agresywne reakcje ich przełożonych, z groźbami sankcji dyscyplinarnych łącznie. Jeżeli ich opiekunowie dydaktyczni w zakładzie nie są w stanie im pomóc, z pewnością uczynią to zakładowy społeczny inspektor pracy (urzęduje w biurze związku zawodowego) i inspektor BHP (biuro w baraku przy magazynie odzieżowym).

krzyżówka



br. rozlosowane zostaną nagrody książkowe: J. Meisner „Wspomnienia pilota” i O. Budrewicz „Warszawskie małe ojczyzny”.

ROZWIĄZANIE KONKURSU z lutowego numeru „PF”: A — renesansowe wejście do oddziału wymiaru walut, B — kościół zgromadzenia sióstr Bełnek, C — zabytkowe wejście na kościelny chór, D — nie istniejące wejście do budynku nr 4, E — wejście na dziedziniec zamkowy, F — renesansowa chrzcielnica, G — pałacyk zimowy miejskiego wielmoży, H — fragment gotyckiego tympanonu, I — fragment statui posągu św. Marcina, J — element renesansowego wejścia do kościoła św. Marcina.

Książkę K. Estreichera „Historia sztuki w zarysie” otrzymuje DOROTA SALWA, która jako jedyna nadesłała poprawne rozwiązanie. Pozostali uczestnicy konkursu otrzymują książki J. Rybotyckiego „Jawor od zarania dziejów...” ufundowane przez Towarzystwo Przyjaciół Jawora.

ROZWIĄZANIE SZYFROGRAMU: „Droga do wiedzy to nauka, droga do dobrobytu to oszczędność”. Książkę L. Paula „Pejzaż fotograficzny” wylosował MAREK KUKLA (TP).

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z marcaowego numeru „PF”: POZIOMO: przypiecek, zwada, Bohr, resort, przycipy, Huszcza, uczeni, wesz, Roman, Kramatorsk. PIONOWO: przychówek, zgar, piasecz, cnota, kurdybanek, deszcz, brzana, oczeret, susza, imir.

Książkę M. Litmanowicz pt. „Szachy” wylosował JAN WOJTON, natomiast książkę pt. „Kilce pamięci z Powstania Warszawskiego” ANDRZEJ KRAWIEC.

Nagrody do odebrania w redakcji.

1	2	3	4	5	6
7			8		
		9	10		
11			12		
13			14	15	
			16	17	
18				19	
20					

PRZEGLĄD FABRYCZNY — pismo Załogi Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Redaguje zespół w składzie: Zdzisław Kasprzyk (redaktor naczelny), Michał Lenkiewicz (sekretarz redakcji), Leszek Prończuk (red. techniczny), Ryszard Trzeźniowski. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, telefon 30-51 wewn. 446. DRUK: Wrocławskie Zakłady Graficzne — Zakład w Jaworze, pl. Seniora 4. Zam. 375-85/C-1300 — 2500 — A3 — R-22